

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośzeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Przewiezienie zwłok

ś. p. min. Pierackiego do N. Sącza

P. Prezydent Rzplitej wziął udział w eksportacji

WARSZAWA (Pat). Dziś po nabożeństwie żałobnem odbyło się wyprowadzenie z kościoła Św. Krzyża trumny ze zwłokami gen. brygady min. spr. wewn. ś. p. Bronisława Pierackiego i złożenie do pociągu żałobnego, który o godzinie 13-ej odjechał do Nowego Sącza, gdzie odbędzie się pogrzeb.

W eksportacji wzięli udział w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej rząd in-corpore, marszałkowie Sejmu i Senatu, korpus dyplomatyczny, prezes

Sądu Najwyższego, generalicja, prezydent miasta, prezydium B. B. W. R., wyżsi urzędnicy i t. p.

Marszałka Piłsudskiego reprezentował II-gi wiceminister spraw wojsk. gen. Sławoj-Składkowski.

Ceremonie żałobne sprawował ksiądz kardynał Kakowski na czele licznego kleru.

Z powodu b. późnego dostarczenia nam przez Pata szczegółowego sprawozdania z przebiegu eksportacji, musimy ograniczyć się do powyższych ogólnych informacji (Red.).

ŻE TRAGICZNY ZGON BRONISŁAWA PIERACKIEGO NIE ZMIENIA WYTKNIĘTYCH PRZEZ NIEGO CELÓW POLITYKI PAŃSTWOWEJ.

Zbrodnica kula przerwała bieg tego szlachetnego i rozumnego wysiłku ministra. Trudno obronąć się sugestji, że padł on ofiarą tego właśnie wysiłku, że śmiertelny cios w głowę zadały żywioły anarchystyczne, zuchwale, niskie, łączące swe aspiracje ze słabością Rzeczypospolitej. TEN CIOS UGODZIŁ W HONOR NASZEGO PAŃSTWA, OBRAZIŁ NASZ INSTYKT SPRAWIEDLIWOŚCI I MORALNOŚCI PUBLICZNEJ.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ ZDECYDOWANY JEST DAĆ SPOŁECZEŃSTWU I NASZEJ DOBREJ SŁAWIE NA RODOWEJ SATYSFAKCJĘ ZA TĘ OBRAZĘ I ZADOŚCUCZYNIENIE ZA ŻYCIĘ BRONISŁAWA PIERACKIEGO O RAZ SIĘGNAĆ DO STANOWCZYCH ŚRODKÓW ZAHAMOWANIA INSTYKTÓW, Z KTÓRYCH RODZI SIĘ ZBRODNIA.

Sięgnięto po oręż teroru. Kimkolwiek był i skądkolwiek pochodzi zbrodniarz,

ODPOWIEDZIALNOŚĆ MORALNA ZA JEGO CZYNY SPADA NA WSZYSTKICH PRZYGOTOWUJĄCYCH ORĘŻ I ATMOSFERĘ TERORU. Na nich wszystkich spadnie surowa, karząca ręka państwa. TO WINNIŚMY RZECZYPOSPOLITEJ I PAMIĘCI OFIARY TERORU BRONISŁAWA PIERACKIEGO I TO, OŚWIADCZAM Z CAŁĄ POWAGĄ, BĘDZIE WYKONANE.

Żegnając Kolegę i Członka Rządu Rzeczypospolitej, żegnam także serdecznie i bliskiego Przyjaciela, którego rady i myśli wspomagały mnie często jako człowieka.

Idąc w drogę wieczności, pozostaniesz żywym w naszej pamięci i świetle nam będącym przykładem swego życia.

Przemówienie premj. Kozłowskiego

na dworcu głównym

Trumna, nad którą pochyla w tej chwili czoło Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd i cały Naród i Armia swoje bohaterskie sztandary, kryje w sobie dwie znamienne wielkości majestatu tragicznej śmierci ministra na posterunku i wielkie zasługi bohaterskiego żołnierza w walkach niepodległościowych. Żyćcie Bronisława Pierackiego rozkwitało i dojrzało w klimacie wielkich idei Marszałka Piłsudskiego. Od zarania młodości aż do zgonu kroczył on mężnie je dną drogą ofiarnej służby ojczyźnie. Strzelec, legionista, oficer wojsk polskich, wreszcie mąż stanu, minister spraw wewnętrznych — oto etapy Jego życia. Między nimi niema żadnej luki, żadnej przerwy, żadnych wahań, w które wkroczyćby mogło życie prywatne, pojęcie życia osobistego w oderwaniu od służby. Cały był w walce o Polskę, a potem w służbie dla Jej wielkości w bliźnach. Ciężkie rany odniósł w bojach legionowych i obronie Lwowa. Oba krzyże „vir tuti militari” które zdobył Jego pierś — oto Jego tytuły do miejsca na marmurowej tablicy zasłużonych w naszym niezwykłym pokoleniu. Rozkazem Marszałka Piłsudskiego Bronisław Pieracki został odkomenderowany ze stanowiska zastępcy szefa sztabu generalnego do państwowej służby cywilnej. Powoływany kolejno na różne stanowiska w administracji państwowej wykazywał wszędzie cnoty żołnierza, sumienne oddanie sprawie i szlachetne ambicje przyniesienia pożytku państwu. Dawał ze siebie wszędzie więcej niż wymagał obowiązek, był on przecież Piłsudczykiem. Dawał na każdym stanowisku całą energję, całą żarliwą twórczość. 3-letni okres kierowania przez Bronisława Pierackiego polityką wewnętrzną państwa jest oryginalną kartą Jego twórczej pracy państwowej. Jej myślą przewodnią i postulatem naczelnym jest dążenie do pogłębienia ideowej strony rządów autorytatywnych i szarmonizowania ich z wolnością i swobodami obywateli. Była to polityka długiej fali zmierzająca do skupienia na platformie państwowej wszystkich społecznych i narodowych grup obywateli, szukających porozumienia, pojednania elementów, współzycia w imię siły i potęgi Rzeczypospolitej. Jeśli polityka ta

nie mogła odrazu odnieść pewnych sukcesów, to trzeba zarazem stwierdzić, gdy się składa hold śmiertelnym szczątkom Bronisława Pierackiego, że jej myśl przewodnia i przykazania zawarte w szeregu mów parlamentarnych zmarłego były podzielane przez wszystkie niemal kierunki polityczne.

STWIERDZAM W IMIENIU RZĄDU

DEKRET

o utworzeniu obozów koncentracyjnych

WARSZAWA (Pat). W Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, nr. 50 z dnia 18 czerwca 1934 r. pod pozycją 791 ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1934 r. w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Rozporządzenie to brzmi jak następujące:

Na podstawie art. 44, ustępu 6 Konstytucji i ustawy z dnia 15 marca 1934 roku o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, postanawiam co następuje:

Art. 1. Osoby, których działalność lub postępowanie daje podstawę do przypuszczeń, że grozi z ich strony naruszenie bezpieczeństwa, spokoju lub porządku publicznego, mogą ulec przytrzymaniu i przymusowemu umieszczeniu w miejscach odosobnionych, nie przenaczonych dla osób skazanych lub aresztowanych z powodu przestępstwa.

Art. 2. Punkt 1) Zarządzenie co do przytrzymania i skierowania osoby przytrzymanej do miejsca odosobnienia wydaje władza administracji ogólnej.

Punkt 2) Postanowienie o przymusowym odosobnieniu wydaje sędzia śledczy na wniosek władzy, która zarządza przytrzymanie; uzasadniony wniosek tej władzy jest wystarczającą podstawą do wydania postanowienia.

Punkt 3) Odpis postanowienia będzie doręczony osobie przytrzymanej w ciągu 48 godzin od chwili jej przytrzymania.

Punkt 4) Na postanowienie sędziego środki odwoławcze nie służą.

Art. 3. O odosobnieniu orzeka sędzia śledczy wyznaczony w tym celu przez kolegium administracyjne właściwego sądu okręgowego. Właściwym jest sąd, w którego okręgu położone jest miejsce odosobnienia.

Art. 4. Punkt 1) Odosobnienie może być orzeczone na 3 miesiące. Może być przedłużone w związku z zachowaniem się odosobnionego na dalsze 3 miesiące w trybie określonym w art. 2.

Pkt. 2) Odosobnieni mogą być zatrudnieni wyznaczoną im pracą.

Art. 5. Wykonanie rozporządzenia niniejszego porucza się ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Art. 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i traci moc obowiązującą w terminie i na obszarach, które określa rozporządzenia Rady Ministrów.

Prezydent Rzeczypospolitej I. Mościcki,
Prezydent Rady Min. i Min. Spraw Wewnętrznych L. Kozłowski,
Min. Spraw Zagranicznych J. Beck,
Min. Spraw Wojsk. J. Piłsudski,
Min. Skarbu Władysław L. Zawadzki,
Min. Sprawiedliwości Cz. Michałowski,
Min. WR. i OP. W. Jędrzejewicz,
Min. Roln. i Reform Roln. Nakoniecznikoff-Klukowski,
Min. Przem. i Handlu H. Floygar-Reichman,
Min. Komunikacji M. Butkiewicz,
Min. Opieki Społ. Jerzy Paciorkowski,
Min. Pocht i Telegr. Kaliński.

Kondolencje

WARSZAWA. (PAT). — W dniu 17 b.m. nuncjusz Marmaggi notyfikował Min. Spraw Zagr. otrzymane od ojca świętego kondolencje Piusa XI. Równocześnie ambasador Skrzyński zakomunikował, że kardynał Pacelli złożył mu osobiście kondolencje.

Prezydent Rzplitej przesłał do matki ś. p. min. Br. Pierackiego pismo kondolencyjne.

Min. Arciszewski w Czerniowcach

CZERNIOWCE (Pat). Wczoraj 17 b. m. przybył samolotem do Czerniowca, na zaproszenie rządu rumuńskiego min. pełnomocny Arciszewski w towarzystwie min. pracy Nistora i redaktora Popescu. Panu ministrowi towarzyszył jego małżonka.

O godzinie 12, powitany przez rektora poseł Arciszewski wygłosił na uniwersytecie króla Karola odczyt o stosunkach polsko-rumuńskich.

O godzinie 15 poseł Arciszewski przybył na wiec Ligi Anty-Rewizjonistycznej gdzie zasiadł w prezydium. Po przemówieniach wstępnych zabrał głos poseł Arciszewski omawiając przymierze polsko-rumuńskie.

Wieczorem odbył się w domu polskim raut z udziałem przedstawicieli organizacji, całej polonji i władz rumuńskich.

Dziś, 18 b. m. minister udaje się do dalszych ośrodków polskich na Bukowi nie.

Prof. Zieliński w Berlinie

BERLIN (Pat). Wczoraj przybył do Berlina członek Akademii Literatury prof. Zieliński, zaproszony przez Deutsche Gesellschaft zum Studium Ost Europas. Na lotnisku powitali prof. Zielińskiego przedstawiciele wspomnianego towarzystwa, oraz przedstawiciele wspomnianego towarzystwa, oraz przedstawiciel poselstwa polskiego w Berlinie radca Lubomirski.

Stać nas na spokój

Mord popełniony na osobie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego wstrząsnął całym krajem. Nieoczekiwane, niespodziewane, niczem nie uzasadnione zabójstwo członka Rządu, człowieka cieszącego się powszechnym uznaniem, głębokim szacunkiem nawet ze strony przeciwników politycznych. Powszechny żal, zdumienie, oburzenie wzbudził ten czyn. Społeczeństwo wileńskie dało wyraz swoim uczuciom w imponującej manifestacji żałobnej, która odbyła się wczoraj. Podobne manifestacje odbyły się w innych miejscowościach, w innych dzielnicach — i śmiało twierdzić można, że uczucia całego społeczeństwa, całego ludności Rzeczypospolitej są jednolite.

Żal, zdumienie, zgroza, oburzenie — oto uczucia społeczeństwa. Niema w nich natomiast niepokoju. Społeczeństwo wie, że Rząd ma silną rękę, że Rząd potrafi zapobiec wszelkim próbom wywołania zamętu, potrafi stłumić wszelkie niepożądane objawy.

Całkowity spokój zachowuje i zachowa przede wszystkim nasz obóz, który poniósł przez śmierć ś. p. min. Pierackiego tak dotkliwą stratę. Pełny wyraz dał temu gen. Górecki przemawiając na manifestacji żałobnej w Warszawie.

„Nie pierwsze to strzały w stolicy usłyszała Warszawa — powiedział gen. Górecki. Słyszeliśmy je kiedyś — i dziś jeszcze mamy ich pełne uszy i serca: to strzały w Zachęcie — które zabiły Pierwszego Rzeczypospolitej Prezydenta — i strzały w Truskawcu — które zdradziecko zamordowały Tadeusza Hołównę.

Dziś jeszcze nie wiemy, z którego środowiska wyszedł morderca Bronisława Pierackiego. Ale to nie zmienia postaci rzeczy.

My, zorganizowana Polska współczesna, stanowimy dzisiaj siłę — którą stać na spokój i na stanowczość. To też oświadczamy: wszystko to, co wybrało sobie, jako metodę walki politycznej zdradzieckie kule, gwałt, bojówkę — wszystko to będzie zmiażdżone, bez względu na to, z której strony by pochodziło!

Skończyły się dni bezkarności! Stać nas na spokój. Jesteśmy siłą, ale karną, zdyscyplinowaną. Na rozkaz Rządu możemy stać się ręką karzącą. — Ale ten moment nie zachodzi obecnie.

Rząd Rzeczypospolitej — który tak wysoko podniósł powagę, siłę i znaczenie Polski — znajdzie sposoby, by zapewnić Polsce ład i porządek, a my w pracy naszej nie ustaniemy. Tak jak kiedyś, gdy kolumny i czworoboki piechoty były przerezzane ogniem nieprzyjacielskim — wówczas padała krótka komenda: szlusuj! — tak samo dziś, gdy w szeregach naszych powstała przez śmierć ś. p. gen. Bronisława Pierackiego tak wielka, tak bolesna luka — słyszy my wyraźny rozkaz Komendanta: szlusuj!

Zdecydowana wola zapewnienia ładu i porządku bije z tych słów. Żadna, najoślejsza nawet strata nie może tej woli zachwiać.

Wypowiedziane przez generała Góreckiego słowa nie są wyrazem tylko jego własnego stanowiska. Znajdujemy ich potwierdzenie w przemówieniu premiera Kozłowskiego przy pożegnaniu zwłok ś. p. ministra Pierackiego na dworcu głównym. Premier Kozłowski mówi o zdecydowaniu, o stanowczych krokach, o karzącej ręce państwa, która spadnie na każdego, kto by chciał rozpylić instynkty rodzające zbrodnie.

Rząd niewątpliwie sięgnie po wszelkie potrzebne środki dla zapewnienia ładu, spokoju i bezpieczeństwa. Już wczoraj wydany został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o przymusowym odosobnieniu osób, zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

Dekret, który pozwoli usunąć z życia publicznego każdą jednostkę niebezpieczną, pozwoli niedopuszczyć nawet związku, nawet cienia jakiegokolwiek wicherzenia.

Całe społeczeństwo — bez różnicy przekonań politycznych — rozumie konieczność przejawienia siły ze strony Rządu, by nie dopuścić do żadnej walki. Całe społeczeństwo w tej chwili apro-

Premier Kozłowski o obozach koncentracyjnych

WARSZAWA (tel. wł.) Przedstawiciel agencji „Iskra“ był przyjęty dziś po południu przez premiera prof. dr. Leona Kozłowskiego, który mu udzielił następujących uwag z okazji ogłoszenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.

O motywach, którymi kierował się rząd przy uchwaleniu rozporządzenia, nie będę rozprawiał, rozporządzenie bowiem mówi samo za siebie. Oświadczenie, które złożyłem w piątek na posiedzeniu rady ministrów i to co powiedziałem dziś nad trumną ś. p. min. Pierackiego, wyraża chyba dość jasno stanowisko rządu, a opinia publiczna daje odru-

chowy wprost wyraz całowitemu zrozumieniu dla zdecydowanych zarządzeń.

Miejsca odosobnienia — nie trzeba tego chyba ukrywać — będą miały regulamin bardzo ciężki i surowy i nie będą niczem innym, jak tylko narzędziem surowej i karzącej ręki państwa. Znajdą się w nich te wszystkie jednostki, których zachowanie się zagraża bezpieczeństwu publicznemu i to bez względu na ich przynależność partyjną, wyznanie i narodowość i bez względu na to, jak wysokie ich nie było tam stanowisko. Jednostki, których nie poprawi jednoznaczowy, 3-miesięczny okres odosobnienia, będą mogły, rzecz zrozumiała, być przetrzymane przez dłuższy okres czasu lub będą umieszczone tam powtórnie.

TYLKO
DZIŚ I JUTRO

Cena 1/4 losu 10 złotych

Wzywamy wszystkich nie posiadających jeszcze naszego losu
póki czas zaopatrzyć się w nasze losy szczęścia.

Kolektura Loterii Państwowej

„LICHTLOS“

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

Wielka 44 Ad. Mickiewicza 10

Woldemaras skazany na 12 lat ciężkich robót za udział w zamachu stanu

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Ubiegłej nocy sąd polowy w Kownie rozpatrywał sprawę udziału Woldemarasa w ostatnich wydarzeniach. Sąd uznał, że Woldemaras wspólnie z innymi osoba-

mi dążył przy pomocy zbrojnego powstania do obalenia istniejącego na Litwie ustroju. Wyrokiem sądu Woldemaras został skazany na 12 lat ciężkich robót.

Zmiana na stanowisku ambasadora Niemiec w Sowietach

Prasa zagraniczna donosi, że ambasador niemiecki w Moskwie p. Nadolny złożył podanie o dymisję. Powodem tego jest rozbieżność zdania ambasadora z niemieckim urzędem spraw zagran. co do polityki wschodniej hitlerowskiej Rzeszy.

Nadolny był zwolennikiem niezaostrzania stosunków z Sowietami i występował przeciwko odrzuceniu sowieckiej propozycji t. zw. paktu bałtyckiego.

Wicekanclerz Papen przeciwko antychrześcijańskim tendencjom młodzieży

BERLIN (PAT). — W uniwersytecie marmurkim wicekanclerz Papen wygłosił mowę, zawierającą niezwykle znamienne oświadczenie sytuacji wewnętrzno-politycznej Niemiec.

Papen zaznaczył na wstępie, że czując się bezwzględnie oddany niemieckiemu Hitlerowi, uważa za swój święty obowiązek powiedzieć otwarcie, to co musi być wypowiedziane w tym decydującym momencie rewolucji niemieckiej.

Wicekanclerz w ostrzych słowach wystąpił przeciwko młodemu przedstawicielowi rewolucji, narodowym socjalistom zarzucając im zbytnią gorliwość w szafowaniu sił, i przypomniał, że sojusz zawarty w roku 1933 między kołem konserwatystów a narodowymi socjalistami doszedł do skutku na zasadzie pełnej zgodności co do celu rewolucji.

W sprawie konfliktów wyznaniowych, zaznaczył kanclerz Papen, ma pełne zrozumienie

buje stanowisko Rządu. Właśnie w takich chwilach, jak obecna, gdy kraj cały jest wstrząśnięty haniebnym czynem mordercy, społeczeństwo najmocniej od czuwa dobrodziejstwo jednolitego, silnego Rządu.

Dlatego zachowujemy spokój, dlatego stać nas na spokój. W. Solksi.

dla ich przekonań religijnych, które oparte są na swobodzie sumienia i nie chcą poddać się komendzie polityki. Niemcy nie mogą sobie pozwolić na wystąpienie z rodziny społeczeństwa chrześcijańskiego, gdyż pozbawiłoby to ich możności oddziaływania na Europę. Następnie min. oświadczył: „Czy w tym celu przeżywalimy rewolucję antymarksistowską, aby wprowadzić w życie program marksistów“. Papen nie lękał się co do tego, że skarb zaufania jaki rząd otrzymał od narodu jest zagrożony.

W zakończeniu swego przemówienia wicekanclerz Papen zauważył, że wyobrażał sobie inną program kampanii przeciwko defetyzmowi niż się dzieje w pewnej stronie Niemiec. Nie przez podjudzanie przez pogroźki pewnych odłamów narodu, lecz przez pełne zaufanie można będzie obudzić wiarę w przyszłość.

Mowa wicekanclerza Papena wywołała niezwykle wrażenie. Urzędowe niemieckie biuro informacyjne, które ogłosiło mowę w godz. p. p. z uwagą, że to wystąpienie czołowego męża gabinetu Rzeszy posiada niezwykle doniosłość, wydało późnym wieczorem pilną instrukcję, ażeby nie ogłaszać przemówienia.

Kronika telegraficzna

— W ZAKŁADACH FORDA NASTĄPIŁ WYBUCH, wskutek którego jedna osoba została zabita a 12 odniosło rany, w tem 4 osoby ciężko ranne.

Protest Ameryki przeciwko zawieszeniu przez Niemcy obsługi długów zagr.

WASZYNGTON (Pat). Rząd Stanów Zjednoczonych polecił swemu ambasadorowi w Berlinie zaprotestować u Rządu Rzeszy przeciwko zawieszeniu przez Niemcy obsługi długów zagranicznych.

Obrady Małej Ententy w Bukareszcie

BUKARESZA (Pat). Przybył tu dziś rano minister Benesz wraz z małżonką. Na dworcu powitali go ministrowie Titulescu, min. Jewitcz i inni. Obrady ministrów Małej Ententy rozpoczęły się o godzinie 10,30 pod przewodnictwem min. Titulescu.

Min. Barthou wyleciał do Bukaresztu

PARYŻ, (PAT). — Min. Barthou odjechał dziś wieczorem do Bukaresztu i Białogrodu. Razem z ministrem jedzie poseł rumuński w Parvzu Cesiano.

Śmiertelny wypadek z żoną rektora S.G.H. w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś wydarzył się następujący wypadek. Żona rektora Szkoły Głównej Handlowej Janina Miklaszewska, zamieszkała przy ul. Rakowieckiej 6, w gmachu tejże szkoły, wskutek własnej nieostrożności, wypadła z okna 4 piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Upały we Francji i Niemczech

PARYŻ, (PAT). — Francję nawiedziła fala upałów. Ciepłomierz wskazywał dziś w Paryżu 33 C.

BERLIN, (PAT). — W całej Rzeszy panowały dziś niebywale upały. W południe notowano dziś w Berlinie w cieniu 30 C.

Czaszka Przedhistorycznego nosorożca

MOSKWA, (PAT). — W pobliżu Iwanowa (Rosja Centralna) odkopano czaszkę przedhistorycznego włochoatego nosorożca z przed 100 tysięcy lat. Długość czaszki 80 cm., szerokość 30 cm. Czaszka ma 12 zębów, wagi 240 gramów.

Nowe pełnomocnictwa dla rządu

zaostreżenie ustawy prasowej
w Czechosłowacji

Czechosłowacki parlament uchwalił w tych dniach przedłużenie i rozszerzenie ustawy o pełnomocnictwach dla rządu na dalszy rok do 30 czerwca 1935 r. Ustawa rozszerzona została o tyle, że rząd uprawniony jest do szerszych interwencji w sprawach gospodarczych.

Oprócz ustawy o pełnomocnictwach rząd przedłożył również nowelę do ustawy prasowej. Nowela ta jest dopełnieniem i rozszerzeniem dotychczasowej ustawy prasowej z 1933 r. Według tej noweli pismom, które pośrednio czy bezpośrednio godzą w samodzielność państwa, jednolitość i demokratyczno-republikańską formę czechosłowackiej republiki, może być odejęte prawo używania gazetowych znaczków pocztowych, a nawet wogóle prawo przewożenia pisma państwowymi środkami komunikacyjnymi (poczta, kolejka) przez pewien czas. (Centropress)

Wyjaśnienie ks. Arbp. Roppa

Katolicka Agencja Prasowa (KAP) nadsyła nam następujące wyjaśnienie ks. Arbp. Roppa w związku z jego listem, wydrukowanym u nas w „Czasie“ w dn. 13 b. m. (Red.)

Muszę uzupełnić niektóre dane z listu mojego, którego treść znajduje się w Nr. 155 z dnia 9 b. m. w „Czasie“.

Wiadomości KAP-a były o tyle słuszne, że na mocy can. 429 p. 3 Kodeksu prawa kanonicznego Wikariusz Generalny niema prawa od siebie naznaczać nowego wikariusza generalnego i Stolica Apostolska zapewne uważała księdza Przerembę za zatwierdzonego przez siebie Administratora Apostolskiego.

Zaznaczam, że w owym czasie posiadałem faktyczną władzę nad Archidiecezją.

Proszę pisma, które ogłosiły mój list pierwotny, o łaskawe przedrukowanie również tego sprostowania.

Z prawdziwym szacunkiem
† Edward Ropp
Arcybiskup Mohylewski.

Wyniki pracy i zamiary

(Od naszego korespondenta)

Ryga, w czerwcu.

Wypadki z dnia 15-go na 16-go zmusiły obecny rząd do intensywnej pracy. Wypadki te przekreśliły nie tylko dotychczasowe formy lecz i główne zasady. Rząd obecny musi więc opracować te zasady i unormować stosunki. Wobec tych wielkich zadań rząd wciągnął do pracy jednostki cieszące się całkowitem zaufaniem nie tylko władz zwierzchnich, lecz i szerokich mas społeczeństwa.

Praca ta została już zapoczątkowana na szeroką skalę i w pierwszym rzędzie objęła samorządy, gdzie dotychczas decydującą rolę odegrywały rady składające się z przedstawicieli stronnictw politycznych.

Dekretem rady ministrów wszystkie rady zostały rozwiązane, a władza przekazana w ręce Prezydenta miasta i członków magistratu mianowanych przez ministra spraw wewnętrznych.

Jest to stan przejściowy. Po opracowaniu i ogłoszeniu nowej konstytucji, także nowego prawa wyborczego, będą przeprowadzone wybory, na podstawie których zostanie ustalony przyszły charakter administracji samorządowej.

Nie należy jednak spodziewać się tych wyborów w bliskim czasie.

Zasada, którą kierowano się przy nominacji nowych magistratów było usunięcie nie tylko przedstawicieli stronnictw politycznych jako takich lecz również elementu nielotewskiego. W Rydze z powodu tych zmian najbardziej dotkliwie straty ponieśli Niemcy, którzy w ciągu szeregu lat umiejętnie lawirując pomiędzy stronnictwami mieszczańskimi i socjalistycznymi stale byli u władzy zajmowali szereg wysokich stanowisk, zaś ich wyborcy wiele dobrze płatnych posad w urzędach samorządowych.

Rząd obecny wyraźnie już zaznaczył swoje oblicze narodowe i zmierza do budowy państwa narodowego w przeciwieństwie do dotychczasowego, które raczej nosiło charakter narodowościowego.

Ostatnio został wydany dekret dotyczący języka państwowego. Język łotewski całkiem słusznie został wysunięty na pierwszy plan. Dotychczas oficjalnie język ten był językiem państwowym, jednak w praktyce to dominujące stanowisko języka łotewskiego było problematyczne bowiem język rosyjski i niemiecki nie chciał ustąpić z zajętych pozycji. W kinematografach wszystkie napisy były w trzech językach, w miej-

scach publicznych niejednokrotnie domowy język obce. Obecnie na mocy nowego rozporządzenia językami obywateli można jedynie posługiwać się w publicznych wystąpieniach li tylko za zezwoleniem Ministra Spraw Wewnętrznych.

Mały gabinet opracowuje nową ustawę szkolną. Ustawa ta również będzie dotyczyła szkolnictwa mniejszościowego. Mniejszościowe szkolnictwo powszechne zastrzeżone autonomią kulturalną nie zostanie prawdopodobnie poważnie ograniczone. Natomiast dziedzina państwowego i samorządowego szkolnictwa

średniego i zawodowego poszczególnych mniejszości ulegnie poważnej reorganizacji. Jedno jest rzeczą już zdecydowaną, że nowa ustawa ogranicza autonomiczne dotychczas szkolne wydziały mniejszościowe i podporządkuje ogólnym przepisom, poza tym na miejsce dotychczasowych kuratorów poszczególnych wydziałów mniejszościowych zostaną zamianowani referenci.

W dziedzinie polityki gospodarczej został wydany szereg zarządzeń zmierzających do polepszenia sytuacji ludności rolniczej w postaci powstrzymania prze-

daży majątności w drodze licytacji przy musowej, a także odroczenia terminów płatności długów długoterminowych. Rząd również nie omieszczał zastosować ulg w stosunku do niezamożnej ludności a w pierwszym rzędzie robotników zwalniając pewne sumy dochodów od podatków i dodatków kryzysowych.

Budżet państwowy, uchwalony przez sejm został znacznie zredukowany i nabrał cech realności.

W dziedzinie handlu zagranicznego zostały wydane dekrety na mocy których wszystkie towary zostały objęte kontyngentami i rząd może dokładnie regulować wszystkie zapotrzebowania. Poza tym nowelizacja ustawy o dewizach wprowadza dalsze ograniczenia dotyczące wolnego obrotu dewizami.

Dotychczasowe posunięcia rządu w sprawach gospodarczych świadczą o tym, że rząd energicznie będzie dążył do wykonania zamierzonego planu.

W dziedzinie polityki zagranicznej nie należy spodziewać się większych zmian. Premier i Minister spraw zagranicznych w wywiadach oświadczył, że Łotwa pójdzie po dotychczasowej drodze, po drodze pokoju i utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi państwami, utrzymania solidarności narodowej za pośrednictwem Ligi Narodów i uchylania się od wszystkiego, co mogłoby wywołać wrażenie, że kroki te są skierowane przeciwko jakiemuś państwu.

Jednym z zadań zagranicznej polityki łotewskiej będzie również dążenie do zrealizowania idei związku państw bałtyckich, tembardziej, że po memorandum litewskim sprawa ta została ruszona z martwego punktu i zapewne po konferencji przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych Estonji i Łotwy w Tallinie, dojdzie również do rozmów wstępnych pomiędzy delegatami trzech ministerstw spraw zagranicznych w Kownie.

Tak się przedstawiają wyniki pracy obecnego rządu w ciągu niespełna miesiąca.

Bezetka.



Hitler i Mussolini w drodze na pierwszą konferencję.

Zniżki teatralne dla czytelników

N O W E J
WYPOŻYCZALNI KSIĄŻEK

Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.

Ostatnie nowości.

Warunki przystępne.

NASZE PREMIMUM BEZPŁATNE ZA CZERWIEC to Somerset Maughama „HONOLULU”.

Pp. Prenumeratorów, którzy opłacili prenumeratę za czerwiec prosimy o odebranie książki w administracji naszego pisma w godzinach 9—3 po poł.

Powieść o wsi wileńskiej

Wanda Dobaczewska. Zwycięstwo Józefa Żołądzia. Księgarnia wydawnicza Józefa Zawadzkiego w Wilnie, s. d.

Pon jest taki, a ja taki;

Jakby przyszło co do czego.

Wiesz pon, to my tu gotowi,

My som swoi, my som zdrowi...

powiada Czepiec w „Weselu Wypiańskiego. Chociaż „pan jest taki, a ja taki” to jednak „my som swoi”. Ta idea przyświecała autorce przy pisaniu omawianej tu powieści. Jest tu wieś, jest tu dwór, wieś biedna i głodna, żywiąca się pokrzywą na przednówku. Dwór w Lipniach zamożny wyjątkowo, na tle ogólnego zubożenia powojennego sąsiednich majątków. Zamożność ta płynie z dawnej tradycyjnej tężyzny tego elementu ziemiańskiego, który zwykł przodować postępowi i czuć odpowiedzialność za

postęp kulturalny swych sąsiadów spod niskich strzech chłopskich. Jak w Nieboskiej Komedji hrabia Henryk, tak tu dwór w Lipniach nie jest bynajmniej typowym reprezentantem swego środowiska, lecz tylko jego wyjątkiem i przeciwstawieniem. Poza tym zgrzybiałe lub młode a puste ciotki i kuzynki Zoni, panienki z Lipni zbłądzone i bankrutujące kuzynowie, polujący na posag, wszystko to narzekające na podatki, które im nie pozwalają bezkarnie trzymać odłogiem uwięzionych w ich rękach, nieuprzedzonych obszarów, — to wyraźnie element skazany na zanik w nowym świecie wyścigu pracy gospodarczej i społecznej. Ten nowy świat reprezentują w powieści dziedzic z Lipni Wołowicz, syn szewca z Limanowej komendant obwodu organizacji „Straż Graniczna” Żołądz, starosta Janiszewski były ziemianin, nauczycielka panna Kazia i chłopci Polacy i Białorusini. Zdawałoby się, że jest to społeczeństwo zdeklarowane. Ale gdzieżby tam. Zgodnie z naszą kresową rzeczywistością klasowość ta w powieści została należycie podkreślona. Zanika

ona na terenie pracy społecznej, ale występuje zdecydowanie i jaskrawo, gdy np. Żołądz zechce się żenić z dziedziczką Lipni Zonią. Różnice klasowe przezwycięża miłość Zoni do Żołądzia. Myślałby kto, że chodzi o powieść z czasów Stanisława Augusta, z okresu Sejmu czteroletniego. Nie, autorka maluje dzień dzisiejszy na „Kresach”. I nie myli się. U nas tak jest jeszcze, tylko miłość i „gruba forsa” przezwyciężają różnice klasowe. Tacy jak Wołowicz niezbyt rzadko się spotykają, jednak należą do wyjątków. Jednak i oni aczkolwiek najpostępowsi, niedaleko posunęli w wyścigu ze społeczeństwem sopolcowiskiem.

Realizm w malowaniu ziemianstwa jest świetny. Rozdziały poświęcone dworowi w Lipniach potraktowane są niekiedy wprost reportażowo. Wartość historyczna książki dla dziejów obyczajności w Polsce będzie kiedyś wielka. Tak samo jest potraktowana wieś. Co prawda chodziło autorce tu tylko o niektóre momenty: życie organizacyjno-społeczne i polityczne wsi, ale ta strona odmalowana została trafnie i dokładnie.

Przesadzony jedynie został sentyment do dworu w chłopach, natomiast pomniejszona została nienawiść do dworu jaka tkwi wstydlawie i skrycie od czasów pańszczyzny, niezależnie od tej chciwości jaką żywi chłop zawsze na ziemię dworską. Wieś potraktowana jest realistycznie, ale z pewnego oddalenia. Widać, że autorka posiada wielką znajomość tej wsi, obcowala z nią wiele i przyglądała się bacznie, jednak nie dotarła do tajemników duszy chłopskiej, jak Żeromski w „Turoni” lub w „Ponad śnieg”.

Np. jest tam w powieści taki moment Żołądz uwodzi i porzuca nauczycielkę Kazię, w której kocha się chłop Michaś Kunicki. Michaś wie o tem i, idąc do walki z dywersyjną bandą bolszewicką, postanawia w camęcie zgładzić rywala nie tyle za to, że jest szczęśliwy ile za to, że jest podły. I oto w ostatniej chwili widzi Michaś, że Wańka Pawluk „wieszczun” t. j. niespełna rozumu prorok, wieszczący sprawiedliwość nadchodzących czasów, więc człowiek przez wieśniaków czczony, celuje również w Żołądzia. I

„Miłość duchowa” — nowa sekta w Ameryce

Ameryka jest, jak wiadomo, krajem o największej ilości sekt religijnych. I na tem polu Słany Zjednoczone pobili rekord. Tu i ówdzie zjawia się nagle „natchniony prorok” i z zadziwiającą łatwością udaje mu się wnet zebrać spora liczbę adeptów nowej wiary. „Głupota ludzka nie zna granic” — zadecydował raz na zawsze Balzac...

Aczkolwiek apostołowie tych nowych religij nie zawsze są bez skazy, rzadko jednak policja zagląda głębiej poza kulisy tych sekt. Zdarza się jednak, że sekta taka staje się widownią skandalu i władza zmuszona jest puszczać w ruch ciężką maszynę sprawiedliwości.

Niedawno widownią takiego skandalu była nowopowstała „świątynia kultu duchowej miłości” w Los Angeles. Przywódca tej sekty, niejaki Karol Grosse, postawił sobie za cel osiągnąć szczyt idealnej miłości. Karol Grosse jest przystojnym, młodym mężczyzną, nosi białą welnianą chłamidę, niedbale zarzuconą na potężne barki. Czarna, gesta czupryna i także broda obramowują jego oryginalną twarz, nadając mu „apostolski wygląd”. Przytem odznacza się on niezwykle krasomównstwem. Posiada więc wszystkie warunki dla oddziaływania na masę.

PIERWSZY UCZEŃ.

Pierwszym uczniem Grossa był osobnik, który doznał wiele goryczy i rozczarowań w życiu małżeńskim. Widocznie nie mógł znaleźć swego ideału, gdyż już po raz trzeci brał rozwód. Pierwszy wyznawca nowej sekty otworzył Grossowi swój obficie wypełniony portfel i oto powstała świątynia „duchowej miłości”, która mieściła się w ładnej willi, na przedmieściu Los Angeles. Wkrótce przybyło do willi kilku adeptów obojga płci, lecz widocznie mieszkańcy „świątyni” całkowicie pogrążeni byli w pobożnych rozmyślaniach i modlitwach, gdyż nigdy nie widziano ich poza obrębem willi. Kilka miesięcy po założeniu sekty w obszernym ogrodzie willi zjawili się nagle czworo dzieci, które swym piskiem i śmiechem zaintrygowały sąsiadów. Naczelnik policji, powiadomiony o tem, uśmiechnął się i powiedział: „Piekłnie prędka robota!”

SKĄD SIĘ WZIĘŁY DZIECI?

Wkrótce po tem zajściu, zgłosił się do policji niejaki Wiljam Wallace, z zawodu inżynier, zamieszkujący w San Francisco. — Zameldował on o zniknięciu swej małżonki wraz z czworgiem dzieci. Podobno ukrywała się ona gdzieś w okolicach Los Angeles.

Niedawno — opowiedział inżynier — żona moja zaczęła odwiedzać odczyty pewnego misjonarza, który propagował nowy kult „duchowej miłości”. Wkrótce potem znikła z domu, zabierając dzieci. Ów misjonarz mieszka podobno w tych okolicach...

Nazajutrz inżynier Wallace udał się z policjantami do willi Grossa. Apostoł i jego uczniowie, kilkanaście osób obojga płci, byli Niemile obudzeni tak wczesną wizytą. To co ujrzano w „świątyni duchowej miłości”, całkowicie poparło przypuszczenia policji. W willi znaleziono kilka kobiet, które uciekły od swych mężów, aby przy pomocy „apostoła” i jego uczniów osiągnąć szczyt „idealnej miłości”...

Inżynier znalazł swą małżonkę w objęciach jednego z uczniów cieżkiego misjonarza „duchowej miłości”. Nie mógł on opanować gniewu i poczęstował swego rywala taką porcją razów, że policjanci musieli mu wyrwać z rąk ofiarę. Komisarz na miejscu przeprowadził śledztwo, które dało arecykawe wyniki.

JEDYNI ON.

Karol Grosse oświadczył najalewniej i pełen mistycznego przekonania, które graniczyło z oburzającym cynizmem, że jedynie jemu Wszechmocny udzielił przywileju łączenia w związki małżeńskie swych uczniów i zwolenników. Żona inżyniera przyznała się, że otrzymała już od kapłana błogosławieństwo na trzeciego męża.

Wszystkie kobiety przyznawały się z taką

naïwnością, wyzuta z wszelkiego wstydu, że komisarz zadał sobie pytanie, czy wszystkie one nie znajdują się rzeczywiście pod hypnotycznym wpływem „apostoła” nowej sekty? Występek ich można było jedynie tłumaczyć masowym obłędem. Sprawę tę rozstrzygnie wróćce sąd.

Karol Grosse rościł pretensje do tytułu „męczennika za wiarę”. — Jakiż — oświadczył on z żalem — nas oskarżają o niemoralność? Jest to obłudne oszczerstwo! My idziemy w ślady wielkiego Mormona, z tą jednak różnicą, że on uznawał jedynie wielożenstwo, a my chcemy wprowadzić również wielomestwo...

Jak widać „apostół” jest wielkim feministą i możnaby twierdzić, że walczy o równouprawnienie kobiet...

R. D.



Grupa pięknych giralasek amerykańskich odpoczywa w przerwie między tańcami.

Dawni artyści-malarze wileńscy poszukiwani

Współcześni wileńscy synowie Apellesa, zwłaszcza z pośród hołdującym de kadencem kierunkom estetycznym w sztuce, rzadko trafiają do zbiorów tutejszych lubowników sztuki. Kolekcjonerzy najgorliwiej dziś uganiają się za wyborami pracami malarzy kierunku klasycysto-akademickiego oraz naturalistów, niekiedy impresjonistów późniejszych. Zato starzy — Fr. Smuglewicz, Jan Rustem, Kanut Rusiecki, Albert Zamet — bardzo są poszukiwani. Obrazki Wincentego Ślodzińskiego z lat 1864—80 jeszcze niekiedy spotykają się w Wilnie — i nabywane są przez znawców, tak np. w tych dniach była do nabycia u jednego z antykwaryjuszów bardzo ładna siertotka; nieco podobną nabył u W. Ślodzińskiego prezes późniejszego T-wa Przyj. Nauk baron Engelström i ofiarował do zbiorów Krakowskiego Muzeum Narodowego. Obecnie ktoś wydołał jeden z bardzo nielicznych obrazów komponowanych rzadko szczęśliwie, ale jak wszystkie prace Karola Rafałowicza —

mowa tu o mistrzu w kopjowaniu arey dzieł Murilla — nabyty obraz wyobraża scenę biblijną. Właśnie przed laty pisał do autora tej notatki ś. p. prof. Wł. Spasowicz który nad Nową jedno z Rafałowiczem (obaj, Spas. i Rafał. byli z pod Mińska Lit. rodem), — pamiętam jak Rafałowicz męczył się straszliwie nad zadaniem mu przez Akademię Petersburską tematem p. t. „Samson i Dalila”, acz kolwiek Rafałowicz technice swą, zwłaszcza w kopjowaniu posunął do wysokiego stopnia doskonałości. R. posiadał znakomity talent odtwórczy, portrety atoli jego wysoko zawsze były cenione; W. Spasowicza konterfekt ozdabiał jego dom wiejski w Lemieszówce na Podolu Ktoż znowu poszukuje nabywcy portretu znanego pejzażysty wiejskiego Józefa Marszewskiego; autora portretu tego nie przypomina sobie. Trzy wielkie widoki Wilna posiada Wil. T-wo Przyjaciół Nauk, były własnością T-wa Muzeum Nauki i Sztuki.

Diaulos.



oto Michaś zamiast w swego komendanta — rywala, skierowuje kulę w łeb Wanki i ratuje tego, którego chciał zgładzić. To nieprawdopodobne. Gdyby Michaś był inteligentem jak Żoładz, toć przecież wyzwałby Żoładzia i albo sam padł albo jego zabił. W swojej obecnej sytuacji tego zrobić nie potrafi. Postępuje jak chłop-mężczyzna zupełnie konsekwentnie tylko do chwili gdy zaczyna oddychać łufę karabina w stronę Wanki. Co autorka chciała przez to powiedzieć? Czy to sentyment do dworu był tak wielki, czy poczucie obowiązku i duch obywatelski, wyrobione przez Straż Graniczną zwyciężyły? I jedno i drugie byłoby nieuzasadnione. Tu zarówno względny na realizm, jak i względy kompozycyjno-artystyczne powieści zostały poświęcone sentymentalnemu oportunizmowi autorki. Ma się wrażenie, że poprostu ocalała ona Żoładzia tylko po to, aby panna Wołowiczówna miała za kogo wyjść za mąż.

I ten marjaż taki niesympatyczny. Ta Zonia, która ani na chwilę nie spojrziała na sponiewieraną przez narzeczonego

rywalkę okiem człowieka, — jest to dziewczyna, w której się mieszczą tylko dwa elementy: dobrze wychowana panna i samica. A jej wybrany Żoładz ponim wszystkie pochwały, jakie mu sypie autor, bezpośrednio oraz przez usta starosty, to jednak szubrawiec. Można mu darować mieszczańskie lekkomyślne nieliczenie się z cudzym groszem, trudniej darować uwodźciznę płynącą nie z krewkości i temperamentu, lecz z płaskiego i wyzbytego ze skrupułów wyrafinowania, ale już nie sposób darować, że własną pracę społeczną dla osobistych względów psuje. No bo proszę zobaczyć: najlepsze siły w swojej organizacji Wołowicza, Kazie, Michasia, Kunickiego wzburzył przeciwko sobie, osłabił ich zdolności do pracy społecznej, a może i zupełnie je zabił, a to tylko dla ambitnych osobistych zamierzeń, lub wręcz dla zachcianek. Nie można zgodzić się z autorką, że Żoładz to pozytywny typ, że to pożądaný działacz społeczny. Poprostu ma się wrażenie, że to karjerowicz, któryby się natychmiast zamienił rolę z Korolonkiem, agitatorom i dy-

wersantem bolszewickim, gdyby tedy wiodła droga do karjery. Metody pracy Żoładzia czynią zeń tylko sprytnego dektetywa (i to tylko wyzyskiwacza cudzych zdołności, — mam na myśli kradzież zasług Rupejce, który wytropił bandę dywersyjną) oraz sprytnego i inteligentnego urzędnika, a w polu takiegoż oficera. Jako działacz społeczny Żoładz to raczej szkodnik. Oczywiście w ze stawieniu z niedołęgą, prawie idiotą, Cegiełkiewiczem referentem bezpoczciwstwa w starostwie, galicjaninem jak i Żoładz, bohater powieści zyskuje wiele, ale w takim zestawieniu zyska dużo każdy przeciętnie inteligentny człowiek. Autorka chce nam nasunąć zdanie, że Żoładz jest doskonałym organizatorem, ale tego wcale nie widać. Wszystko dzieje się raczej z przypadku, a szczególnie rzecz najważniejsza: denuncjacja Filipa, jednego z członków bandy dywersyjnej. To też Cegiełkiewicz nie chciał słuchać denuncjacji Filipa, świadczy tylko o jego upośledzeniu umysłowym, a że Żoładz poszedł za nim, coż to ma wspólne ze zdolnościami organizatorskimi.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Sprawność dziennikarska

Sprawność, pośpiech, błyskawiczna orientacja i wyzyskanie aktualności to zalety dziennikarskie niezmiennie cenione zagranicą i — jeśli można wierzyć pismom zagranicznym — rzecz bardzo popłatna. Doskonały przykład na takie właśnie działanie, daje dziennikarz szwedzki o skomplikowanym nazwisku Aage Stjerdal-Jerfalla, w feljetonie zamieszczonym w przekładzie, w jednym z wczorajszych pism.

Redaktor naczelny polecił mu zrobić wywiad z Greta Garbo, a potem napisać szereg repertażu. Wiadomo, jak niedostępną jest bóstka Greta. Cały świat zna ją właśnie z tej strony; że nikt jej poza filmem nie zna. Redaktor otrzymał poufną depezę, donosząc, że „biały płomień Szwecji, jest w drodze do Stokholmu, gdzie zamieszka w hotelu Terminus.

Młody dziennikarz śpieszy tedy corychlej samolotem do Stokholmu i znając właściciela hotelu, wpada na pomysł zaangażowania się tam jako portjer. Niestety okazuje się, że stanowi sko to objął już p. Sven-Elsby z pisma „Aftenbladet”, wobec tego chce być chłopcem od windy, ale ten posterunek piastuje Haakon Jarvin z „Dagblada”.

— Może zostanę kelnerem — mówi smętnie dziennikarz.

— Kelnerem został już Birger Tingvall z „Dagens Nyheter” — odpowiada właściciel.

— A może będę kelnerem w sali restauracyjnej?

— Jest nim już Kristjan Viborg z „Göteborgs Tidningen”.

— Chcę być lokajem do sprzątania.

— Mam już dwóch: redaktora Bjornberga z „Ny Tid” i Olafa Gardę z „Arbetaren”.

— A kto prowadzi auto, które postawiono do dyspozycji Grecie Garbo?

— Doskonale dziennikarz Borräs z „Svenska Morgenbladet”.

Sytuacja jest beznadziejna, ale dziennikarz nie poddaje się nigdy. Wsiada znowu w samolot i dopada, przed odejściem pociągu, stacji na której wsiąść ma Greta Garbo. Uda mu się to przed odejściem pociągu. Pociąg rusza i ku najwyższej rozpaczy dziennikarza okazuje się, że cały personel pociągu i wagonu sypialnego składa się z redaktorów i reporterów. Dotarliśmy do lokomotywy, nasz bohater podsłuchuje rozmowę palacza z maszynistą, z której wynika, że to również dziennikarze, nie mający pojęcia o prowadzeniu pociągu.

Genjalny reporter wie teraz, co ma robić. Wyskakuje na jakiejś stacji, dopada samolotu, ładuje w Stokholmie i angażuje się jako pielęgniarski, do szpitala, gdzie przewożą ofiary katastrof kolejowych. Przewidywania go nie mylą. Za godzinę nadeszły pierwsze depeze:

„Pociąg pośpieszny nr. 314 Trelleborg — Stokholm zderzył się z pociągiem towarowym — stop 15 pasażerów lekko rannych — wśród nich — Greta Garbo”.

Wobec tego włożył biały kitel pielęgniarski i czekał. Na drugi dzień jego pismo rozpoczęło cykl artykułów: „Ułoża Greta Garbo”. Pielęgnował ją 14 dni.

Pobił wszystkich.

Nawet naiwny czytelnik nie uwierzy tej historii w 100 procentach, ostrożny nawet w 50-ciu. Ja nie wierzę ani słowa, ale przyjemnie jest wyobrazić sobie jak wygląda praca idealnego reportera.

Podając tę historję w znacznym skrócie, za pominięciem o magicznych słowach, które naczelnik redaktor wypowiedział na wstępie. Zdanie to brzmiało: „Koszta nie grają żadnej roli”.

Wel.

Może chodzi o to, że oddziały Straży Granicznej okazały się tak przygotowane do walki, że można je było w krytycznej chwili wykorzystać? — Ale to zasługa nie Żoładzia, ale takich jak Kazia, Kunicki, Rupejko, Wołowicz... To co czyni Żoładz, czyniłby każdy odpowiednio przeszkolony instruktor na jego miejscu.

Poza dworem i wsią mamy tu jeszcze trzecie środowisko: urząd starościński, administrację powiatową. To zostało potraktowane poprostu groteskowo. Trafiają się takie karykaturalne typy, ale nie tak masowo i nie w takiej przesadzie. Starostwo obsadzone takimi niedołęgami, mogłoby istnieć najwyżej parę tygodni.

Akcje dwie przewijają się przez całość: miłośna, której bohaterami są Żoładz, Zonia, Michaś Kunicki i Kazia, — oraz polityczna, której bohaterami postaciami są Żoładz i Koroloniek. W przeprowadzeniu pierwszej akcji ma się żal do autorki, że na tak daleki plan zepchnęła naprawdę piękne postacie Michasia i Ka-

Wilno daje wyraz swoim uczuciom

Imponująca manifestacja żałobna z powodu tragicznej śmierci ś. p. ministra Pierackiego

Wczorajsza wielka manifestacja żałobna społeczeństwa wileńskiego przybrała niezwykle rozmiary.

Na plac Łukiski po godzinie 6-ej zaczęły napływać tłumy obywateli i dziesiątki organizacji ze sztandarami. Plac został wypełniony. Tłum zalał także jezdnię ul. Mickiewicza i wyciągnął się długimi sznurami po obu stronach ulicy aż do Katedry, stanął w alejach ogródka przed urzędem wojewódzkim i ogrodem „Cieletnik”. Ogółem wzięło udział w pochodzie przeszło 40 tys. osób. Wilno nie widziało już od bardzo dawna takiego ogromu tłumów, tak wielkiego uzewnętrznienia myśli zbiorowej. Świadczy to, że czyn zbrodniarza-terorysty wstrząsnął do głębi psychiką ludności miasta.

Ponad morzem głów na placu wznosiło się zgórą sześćdziesiąt różnobarwnych sztandarów. Wiele organizacji stało po raz pierwszy we wspólnym, karzącym szeregu. Manifestacja żałobna Wilna objęło całe miasto.

Na placu Łukiskim z mównicy, przybranej barwami narodowymi i kirem, przemówił do zebranych p. poseł Kamiński. Głos jego wzmościły dwa mikrofony, a fale radja poniosły na całą Wileńszczyznę i Polskę...

PRZEMOWIENIE POSŁA KAMIŃSKIEGO.

Poseł Kamiński mówił, że do Polskiej Niepodległej szliśmy przez walkę, decydując się na wystąpienia krwawe, bo do przelewania krwi byliśmy zmuszeni. Dziś zaś, w Polsce Niepodległej, tego rodzaju wystąpienie jest czynnikiem demoralizującym życie narodu. Wystąpienie to jest także czynnikiem, który musiał wstrząsnąć do głębi duszą narodu.

Historja nasza nie zna podobnych czynników. Sądziłszy także, że nie będziemy ich mieli, że nie mamy chorych części. Jednakże nasze rachuby okazały się niedobre. Naród jest zdrow — to nie ulega wątpliwości — ale są chore niektóre jego części. Z choroby tych części zdawaliśmy sprawę — patrzono jednak na to z wyrozumieniem. Niestety tak postępować nie możemy. Musimy teraz te chore części wypalić gorącym żelazem.

Ta młodzież „narodowa”, która ma wątpliwości, czy obóz nasz idzie dobrą drogą, może przekonać się i pod sztandarem odrodzonej Rzeczypospolitej pomaszeruje z nami wspólną drogą.

Musimy elementy destruktcyjne postawić po za nawiasem życia.

Ś. p. Minister Pieracki padł jak żołnierz i żołnierskim rozkazem został pożegnany przez Marszałka Piłsudskiego. Musimy jak żołnierze stanąć na baczność i jak żołnierze, gdy z szeregu ubył kolega, szlusować.

„Baczność! Obywatele miasta Wilna. General Bronisław Pieracki padł na szanę Rzeczypospolitej, wykonywując swój obowiązek. Maszerować naprzód do Rzeczypospolitej Nowej. — Młode pokolenie szlusować! Do nas!”

POCHÓD I KONDOLENCJE.

Po przemówieniu posła Kamińskiego oddano hołd ś. p. ministrowi Pierackiemu jednominutowym milczeniem, poczem po odśpiewaniu przez chór pocztowców „Requiem” Chopina i odegraniu marsza żałobnego przez orkiestrę 6 p. p. Leg.

— imponujący pochód ruszył ulicą Mickiewicza do urzędu wojewódzkiego.

Przed urzędem wojewódzkim p. senator Abramowicz wręczył p. wojewodzie Jaszczołtowi, który wyszedł w otoczeniu szefów urzędów niezadowolonych II-giej instancji w Wilnie, kondolencje treści następującej:

„Panie Wojewodo!

Spółceństwo wileńskie, zgromadzone w dniu dzisiejszym na placu Łukiskim w wielotysięcznym zespole, bez różnicy narodowości i wyznania, głęboko wstrząśnięte uczuciem zgrozy i oburzenia wobec tragicznego zgonu jednego z najdzielniejszych Obywateli Rzeczypospolitej, mężnego Żołnierza i Oficera Wojsk Polskich, wybitnego Męża Stannu i Ministra, ś. p. Bronisława PIERACKIEGO, składa na ręce Pana Wojewody wyrazy bezwzględnej potępienia dokonanej zbrodni oraz zapewnienia gotowości do solidarnego z Rządem wysiłku ku utrwaleniu w Państwie poczucia obowiązku obywatelskiego, poszanowania prawa i karności oraz ku wyłączeniu sił fizycznych i umysłowych w pracy dla dobra i potęgi Rzeczypospolitej”.

Po odegraniu marsza żałobnego, którego wysłuchano w ciszy i skupieniu, pochód ruszył przed gmach Inspektoratu Armji, gdzie poseł Birkenmayer złożył na ręce generała Dąb-Biernackiego kondolencje treści następującej:

„Panie Generale!

Spółceństwo miasta Wilna, jak najżywiej w swych patriotycznych i państwowych uczuciach wstrząśnięte potworną zbrodnią, dokonaną na osobie ś. p. Ministra Pierackiego, złożyło na ręce Pana Wojewody, jako Przedstawiciela Rządu, wyrazy swego najgłębszego żalu, oraz zapewnienie o swej pełnej gotowości do czynnego współdziałania z Rządem w kierunku zabezpieczenia w Państwie ładu, porządku i prawa.

Te same uczucia i tę samą gotowość wyraża społeczeństwo również na ręce przedstawiciela Armji, jako najbliższej Rodziny, z łona której wyszedł ś. p. gen. Pieracki, żołnierskim życiem dla Polski i ofiarą śmiercią na posterunku dając przykład, jak winno się służyć sprawie Wielkości Ojczyzny.

Stając karnie narówni z Armją wobec nakazów Rządu Rzeczypospolitej, społeczeństwo składa wyraz swej zdecydowanej woli godnego odpowiedzenia temu wzorowi, jaki swym życiem i swą śmiercią dał wszystkim obywatelom, ś. p. generał i minister Bronisław Pieracki”.

Generał Dąb Biernacki odpowiedział krótkim przemówieniem, zwracając się do żołnierzy i obywateli Wilna.

Kiedy w roku 1914 Legjony szły na bój z wrogami Polski, każdy z legjonistów gotów był oddać za ojczyznę krew

i życie. Gotów był oddać i oddawał za ojczyznę i ideę wszystko co miał najwspanialszego i najdroższego. Nie myślał jednak, że przyjdzie się mu ginąć w Polsce Niepodległej od kuli nie wroga, lecz Polaka. Podobnie jak w roku 1914, tak i teraz staną wszyscy w szeregu, gotowi na wszelkie ofiary. Ani jeden nie drgnie, ani jednego nie opanuje trwoga.

Generał Dąb-Biernacki zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Po odegraniu marsza żałobnego pochód został rozwiązany. (w).

DWA TYSIĄCE KOLEJARZY W POCHODZIE

O godz. 17 m. 45 kolejarze i wszystkie związki kolejowe, zebrały się przed gmachem Dyrekcji Kolejowej, skąd zwartym szeregiem udały się na Plac Łukiski.

Z Placu Łukiskiego, kolejarze w ogólnym pochodzie w liczbie ponad 2 tys. osób, poprzedzani przez orkiestrę kolejową, z naczelnikami Służb i Biur, z Dyr. K. P. na czele, przeszli pod Gmach Inspektora Armji, Gen. Dąb-Biernackiego.

Pochodem kolejarzy dowodził sprawnie i energicznie Nacz. Biura Personalnego, mjr. Ludwik Naimski.

Kondolencje

J. M. Rektor prof. dr. Witold Staniewicz zaraz po otrzymaniu wiadomości o tragicznym zgonie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego złożył w imieniu Uniwersytetu Stefana Batorego osobiście kondolencje panu wojewodzie i wysłał depesze do pana prezesa rady ministrów i wiceministra Kazimierza Pierackiego. Nadto w dniu 18 b. m. rano wydał J. M. Rektor odezwę do ogółu młodzieży akademickiej i kurendę do członków grona nauczającego i urzędników, wzywając wszystkich do wzięcia udziału w manifestacjach żałobnych.

Konsul Łotewski Donas nadesłał Panu Wojewodzie Wileńskiemu pismo kondolencyjne, treści następującej:

Wielec Szanowny Panie Wojewodo!

„Głęboko przejęty wiadomością o zbrodniczym zamachu dokonanym na osobie ś. p. ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego śpieszę złożyć na ręce Pana Wojewody moje najszczerze współczucie dla Rządu Polskiego”.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku i prawdziwego poważania.

(—) Konsul Łotewski DONAS.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie wysłał wczoraj następującej treści depeszę kondolencyjną.

PREMIER KOZŁOWSKI, WARSZAWA.

„Wstrząśnięci do głębi potworną zbrodnią, dokonaną na osobie bojownika o Niepodległość ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego, współpracownika Wielkiego Budowniczego Polski, Zarząd Polskiego T-wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie i Dyrekcja Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych składają wyrazy głębokiego żalu”.

Prezes Zarządu M. BIERNACKI.

W związku z tragiczną śmiercią ś. p. Bronisława Pierackiego, Ministra Spraw Wewnętrznych, Rada Notarialna w Wilnie wysłała na ręce Pana Ministra Sprawiedliwości w dniu 16 bm. depeszę treści następującej:

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI, WARSZAWA.

„W imieniu Izby Notarialnej w Wilnie składamy na ręce Pana Ministra wyrazy zgrozy i bólu z powodu zbrodni dokonanej na nieodża-

łowanej pamięci Ministrze Bronisławie Pierackim”.

Rada Notarialna w Wilnie Prezes ROŻNOWSKI Wice-Prezes BUYKO.

Wczoraj odbyło się posiedzenie zarządu i rady Centralnego Związku Drobnych Kupców Żydowskich w Wilnie, na którym uchwalono przesłać telegram kondolencyjny do Prezesa Rady Ministrów, treści następującej:

„Głęboko wstrząśnięci niecnym zabójstwem ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego, składamy hołd Jego szlachetnej pamięci”.

Zw. Drobnych Kupców Żyd. w Wilnie.

Następnie uchwalono wysłać delegację na dzisiejsze nabożeństwo.

Rezolucja członków O. M. P. w Wilnie.

Członkowie Organizacji Młodzieży Pracującej, zgromadzeni na Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu w Ognisku im. Józefa Montwiła przy ul. Zarzeczej 42, z całą bezwzględnością potępiają okropną zbrodnię, jakiej dokonano na ś. p. Ministrze Br. Pierackim.

Stwierdzając przytem, że jak najostrzej przeciwstawia się w imię sprawiedliwości społecznej z całą energią młodzieńczą czynnikiem i luźniom godzącym w podstawy moralne Państwa Polskiego.

Na zebraniu uchwalono również przesłać depeszę kondolencyjną do pana w.-min. Dołanowskiego.

K. O. P. w hołdzie ministrowi Pierackiemu

W związku z tragicznym zgonem ministra Pierackiego dowództwo K. O. P-u nakazało przyozdobić czarnymi szarfami wszystkie budynki należące do K. O. P-u oraz główne strażnice graniczne. Po zatem na terenie wszystkich oddziałów wprowadzono 28-dniową żałobę.

Obchód żałobny Z. P. O. K.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet urządził dnia 20 czerwca r. b. (środa) w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3, żałobny Obchód ku uczczeniu tragicznie zmarłego ś. p. Ministra Spraw Wewnętrznych Bronisława Pierackiego.

Początek o godz. 8-ej wieczór.

zi, nie troszcząc się nawet o nie, skoro Żołędz z Zonią doszli wreszcie do matry monjalnego porozumienia. To już sprawa gustu i sympatyj autorki, jednak sympatje te dzisiaj już nie mogą liczyć na współuczucie społeczeństwa poza warstwami ziemiańskimi, którym może imponować to, że różne Żołędzie marzą o tem, aby „wzniesić” się przez spokrewnienie się z niemi na wyższy, jak mniemają szczebel społeczny i poza różnymi żołędziami, którym może schlebować to, że ich typ został dodatnio określony w literaturze. Poza tem naprawdę nie sposób uwierzyć, żeby Żołędziem kierowały jakieś inne uczucia oprócz ambicji, a Zonią inne oprócz prymitywnej samicości, utemperowanej nieco przez staranne wychowanie.

W akcji politycznej naczelną rolę zajmuje walka między Żołędziem a Korolonkiem. Tłó stanowią wieśniacy, o których walka się toczy. W przedstawieniu tej walki brak rzeczy najważniejszej. Brak uwidatnienia oblicza politycznego wodzów. To, co oni mówią do chłopów to rzeczy zdawkowe. W wirze walki nikt

nie filozofuje, ale brak tu jakiegos zetknięcia bohaterów akcji, któreby odślaniało ich własną duszę, te motory psychiczne, które ich skłoniły stanąć po tej lub tamtej stronie? Przecie Korolonek to emisarjusz stronięcia o sprecyzowanym programie, a Żołędz prowadzi robotę nie tylko społeczną, lecz i ideowo polityczną. Brak jakiejś sceny w rodzaju tej, jaką dał np. Sienkiewicz w Ogniem i mieczem, malując namiętną rozmowę Chmielnickiego ze Skrzetuskim o postawie ideowej kosaćstwa i Polski, gdy ten ostatni był więźniem na Sycy. Bez podobnego momentu cała walka Żołędzia z Korolonkiem traci sens, nabiera posmaku przygód kowbojskich, w których walka istnieje poprostu dla walki, a uczestnicy jej schodzą do rzędu zupełnie bezmyślnych rozdrażnionych i napuszczonych jeden na drugiego kogutów.

Zwróciłem uwagę przedewszystkiem na te momenty, które moim zdaniem są defektami powieści, jeżeli ją traktować realistycznie. A trzeba ją tak traktować, bo inaczej się nie da. Nazwałbym ją raczej powieściowym reportażem. Re-

portaż jest tylko fotografią, ale fotografią artystyczną, w której autor jedne momenty tuszuje, inne podkreśla i przez to wkłada w rzeczywistość kopję waną swą własną myśl i swój własny punkt widzenia. Otóż punkt widzenia autorki jest moim zdaniem za szlachecki, za ziemiański. Ze zbyt klasowego stanowiska spogląda autorka na deklasującą się rzeczywistość, aczkolwiek sympatjami i przekonaniami oraz zainteresowaniami zdaje się całkowicie podążać za postępem. Z tego rozdwojenia wewnętrznego autorki zdają się płynąć wszystkie te niedociągnięcia, o których mówiłem. Stąd to mimowoli banalna sprawa Żołędzia i Zoni stała się osią powieści, a tylko tłem dla niej zostały o wiele ciekawsze i z niemałym talentem malowane momenty społecznego i politycznego życia wsi kresowej. Naprawdę mniej nas obchodzi to, co myślał w końcu Michaś Kunicki o Żołędziu, Zoni, Kazimierzu, niż to, jak te myśli oddziaływały na społeczne i polityczne życie tegoż Michasia, jego wsi i całego powiatu. Tymczasem autorka o tem już nie mó-

wi, bo Zonia i Żołędz mają stanąć na ślubnym kobiercu.

Nie wiemy również nic o dalszych przeżyciach nieszczęśliwej Ulki, żony chłopca wpłatanej w aferę dywersyjno-polityczną Korolonka emisariusza bolszewickiego. Nie wiemy nic o myślach i uczuciach wsi, która patrzyła na „zwykłe” Żołędzia. Nierozsądnem byłoby mniemać, iż tego rodzaju zwycięstwa przekreślają zupełnie robotę emisariuszów bolszewickich, zwycięstwa zewnętrzne i powierzchowne, zwycięstwa po licyjno-administracyjne.

Powieść jest bardzo ciekawa, napisana z niemałym talentem, pod każdym względem godna uwagi, ale niestety nie skończona w swej części najistotniejszej i przytłoczona nieco zbyt niemiłym zaakcentowaniem i szablonowym wykończeniem akcji miłosnej, dla której autorka oportunistycznie miejscami nawet realizm poświęciła.

Wł. Arcimowicz.

—[S]—

— Sprostowanie. W powyższym feljetonie na str. 3, szp. 2, w. 4 od d. winno być: Zdawało by się, że jest to społeczeństwo zdeklasowane.

Na scenie i estradzie

Teatr letni

„Moja siostra i ja“ komedia muzyczna Bera i Verneuil'a. Muzyka Benatzky'ego.

Komedia muzyczna nie w teatrze muzycznym? Coś tu nie jest w porządku. Trudna egzystencja dwóch teatrów w Wilnie jakoś się jeszcze utrzymuje przy wyraźnym rozgraniczeniu atrybucji każdego z nich. Natomiast, jeżeli któryś z teatrów upodabnia się do repertuaru swego kolegi — to robi się rzecz niedobra. publiczność obdarza się dwoma grzybami w barszczu, a do stosunków pokrewnych instytucji wprowadza się zupełnie zbędne zadrażnienie. Można zrozumieć, że dramatyczny teatr miejski, wchodząc do letniej siedziby na okres ciepłych (in spe) miesięcy, uczuwa potrzebę zmiany tutejszy w formie bardziej „lekkiego“ repertuaru; nie również dziwnego, że gdzie po linii bardzo trafnego wycucia, iż najbardziej do charakteru naszego teatru letniego pasuje rodzaj lekkiego widowiska muzycznego, co też do niedawna było od lat dziesiątków w Bernardynce praktykowane. Godnym jednak ubolewania jest fakt, że teatr operetkowy odciepił jest w lecie od najodpowiedniejszej dla siebie siedziby ogrodowej, której wymagania repertuarowe zaspakajając byłby najbardziej powołany. Z drugiej zaś strony — nasz teatr miejski, mający wyrobioną już markę placówki solidnej i odpowiedzialnej, bynajmniej odeskami w dziedzinie nie swoją, a niepotrzebnie ściąga na siebie podejrzenia o zakusy konkurencyjne.

Podobne zarzuty byłyby jeszcze konieczniejsze, gdyby ostatnia premjera nie tylko nosiła nazwę **komedji muzycznej**, ale nią była istotnie. „Moja siostra i ja“ to raczej uroczona naiwna **komedia z muzyką**. Komedia o enotliwym młodzieńcu, nie mogącym pokochać świetnej i bogatej księżniczki, lecz tylko jej sobowtóra w postaci ubogiej, skromnej ekspedjentki. W rezultacie różnych nieszkodliwych przeżyć, enotliwy młodzieniec obiecuje przystosować się do bogactw swej żony, ona zaś ma mu w tym pomóc — i młodzi małżonkowie godzą się. Niefrasobliwa ta historyjka ma miły nastrój i dużo sentymentu, co jeszcze podniesione zostało przez muzykę Benatzky'ego, dająca dużo integralnie muzycznego humoru (w rytmie i rysunku melodyjnym), lub stwarzającą wymagany nastrój w intermedjach. Do wykonania

MIEJSKI TEATR LETNI
w Ogródzie po-Bernardyńskim.

Dziś i jutro o godz. 8.30 w.

Moja siostra i ja

nia muzycznej części ról oczywiście zespół teatru dramatycznego nie mógł rościć pretensji — dobrano mu więc do pomocy w tym gościnnie występujących pp. H. Wańską i Iwańskiego. Tworzyli oni bardzo wdzięczną parę przez grę i śpiew, utrzymane w należytej barwie: w charakterystyce trafnej, a nieprzejaskrawionej. Bardzo wybitne zacięcie wodewilistki wskazała p. Wilińska — co za plastyka mimiki, gestu i dykcji, gdyby jeszcze poddać wyszkoleniu jej materiał głosowy, mogłaby p. Wilińska okazać się siłą nieprzeciętną o uzdolnieniu wielostronnem. Przepyszny epizod pijacki dał p. Wołeko. Dużo komicznego ruchu wprowadził p. Woskowski, przesadzając nieco w pomysłach językowych. P. Kersen wyobrażał hrabiego węgierskiego.

Nad muzyczną stroną komedji czuwał bardzo umiejętnie p. Czosnowski, to też mały liczebnie zespół orkiestrowy towarzyszył sprawnie partiom wokalnym, które odtworzone były udanie.

Tak więc mamy obecnie dwa teatry grające repertuar teatru muzycznego. Gdyby podobna anomalja miała się powtarzać, to sprawa wymagałaby radykalnego uzdrowienia.

A. W.

Hanka Ordonówna

Po Palestynie... w Wilnie

Dużo się o tem pisało, że wybitna pieśniarka jedzie do odrodzonej Ojczyzny Izraela; potem czytaliśmy, że w Jeruzolimie i w Tel Avivie, zbierała laury i graeple apple, że słysząc przeboje żydowskie „Iddisze Mame“ i inne, młodzież hebrajska szalała z zachwytem, a p. Hanka bystro się uczyła po hebrajsku i po arabsku.

Zaciekawienie było więc duże w całym Wilnie, jakie też przywiozła nowości ze swej podróży? Usłyszeliśmy też na okrasie dawno znanych utworów, parę egzotycznych przywiezionych z krainy pustyni i gajów pomarańczowych. Program zaczął się od mazura, w stroju stylizowanym na ullański; trzeba przyznać, że to się nie udało. P. Hanka jest zbyt sztuczna i celebralna w swych koncepcjach deklamacyjnych, by odtworzyć taką pełną prostoty i świeżości lirycznej piosenkę jak „Jeszcze jeden mazur dzisiaj“... Patoś pieśniarski doskonale ilustrujący takie rzeczy jak „Balladę o trzech górnikach“, wspaniała jako gest i głos, sięgający wysokiego tragizmu, to nawet zmanierowanie i przerzuty tonacji, użyte umiejętnie i podkreślające wstrząsającą treść, w mazurku dawały niepotrzebny ciężar i zmieniały styl piosenki. Francuska i rosyjska piosenka odśpiewane zostały znanymi sposobami.

zawsze niezawodnymi, gdyż głos Ordonki ma ten specjalnie drażniący nerwy dźwięk, który każe zapominać o manierze, o przesadzie, o szablonie i zawsze wywołuje pewien dreszczyk, lubiany przez publiczność. Bardzo ciekawe, i wspaniale wykonane były piosenki arabskie, zwłaszcza „O przyjdź już“, miało magię obcesji, której trudno się było oprzeć i przywoływało wizję pociągającej pustyni, wołającej magnetycznie ku sobie. Przytem gardłowe dźwięki arabskiej i hebrajskiej mowy, doskonale się nadają do timbre głosu Ordonki, zaciągając niemi jakby to były jej mowy przyrodzone.

Prześlicznie wyglądała pieśniarka jak kołobrodzka i ta piosenka, ilustrowana strojem i gestem wywołała szmer zachwytem na sali. Kujawiak zdobył bodaj najwięcej oklasków, bo też koncertacja tego numeru jest doskonała; strój nihi wsiowy stylizowany a la Stryjeńska, zacięcie i gest wyborne, Wiedeńska piosenka po nie miecku, i znany utwór Melodje Warszawy, na zakończenie, były jeszcze jednym dowodem umiejętności artystki przerzucania się w rozmaite style i postaci, wywoływania wrażeń śmiechowych i tragicznych, efektów humorystycznych (Dwie majstrowe), liryczno wesołych (Im Prater), bohaterkich (Melodje Warszawy i Górniczy), a znów Piosenka sentymentalna i „Musisz“ wprowadza słuchaczy widzów w namiętny kreg nocy upalnej, zmysłowych pieszczot, pociągu na śmierć i życie, i różnych z tego kompleksu uczuć, wrażeń i pomysłów, ilustrowanych przez interpretatorkę wymownym a oszczędnym gestem rąk, wachlarza, ruchem bioder, albo denerwującą podniecającą przytupywaniem obcasów.

Lutnia była pełna i oklaskiwała uroczą pieśniarkę jak zwykle nader gorąco. Zakończenie, które śpiewa rzucając kwiaty, chwytańca zwłaszcza przez młodzież na galerji, jest ładnym i kurtuazyjnym gestem, względem wiernej publiczności wileńskiej.

Hro.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

DZIŚ

BOHATEROWIE

Występy Janiny Kulczyckiej.

Wiek królów Anglii

Z okazji urodzin króla Jerzego V, pewne pismo angielskie przypomina, iż tylko pięciu monarchów angielskich przekroczyło wiek 68 lat, a mianowicie: król Wiktor i król Jerzy III którzy żyli po 82 lata, Jerzy II (77 lat), William IV (72 lata) i królowa Elżbieta (70 lat). — Przeciwny wiek władców Anglii wynosi 55 lat, Jerzy V zatem znacznie przekroczył tę granicę. „Long may he reigns over us!“ — mówią Anglicy o swym monarsze.

Mody paryskie



Efektowna suknia.

List do redakcji

Szanowna Redakcjo!

Kładę kres oszczerczym plotkom oraz insynuacjom, prowokacyjnie „od ucha do ucha“ przez wrogów moich rozsiewanym, że ja „prowadzę w Warszawie brudną akcję antylitewską(?)“, powodując się tylko uczuciem zemsty za to, iż mi nie dano magnackiej(?) emerytury... Chciałem milczeć o mojej sprawie osobistej, lecz sprowokowany mówię.

Właśnie sprawa mojej emerytury ujawniła nieoczekiwanie cały szereg uwłaczających mojej czci i godności faktów, które zniewoliły mnie do wyciągnięcia konsekwencji.

Dano mi do zrozumienia, bardzo niedyskretnie, że strony nie tylko sfer miarodajnych, urzędowych, lecz i ze sfer literackich, że nie jestem uważany za „rasowego“ Litwiną, że jestem podejrzanego gatunku Litwinem, polonizującym ducha narodowego Litwy, nie chcę bowiem należeć do takich związków patryjotycznych, jak „Związek Wyzwolenia Wilna“, „Związek Szaulisów“, a w stosunku do Polski choć ją nieraz krytykuję zachowuję „podejrzana rezerwę“...

Zapomnę emerytalną (nie emeryturę) wyznaczono mi tylko z miłosierdzia, w drodze wyjątkowej łaski, ale pod warunkiem, że — jeżeli nie będę „lojalnie“ się sprawował — rząd rezerwuje sobie prawo cofnięcia tej zapomogi...

Dano mi arcywyraźnie do zrozumienia (cichy nakaz), że jestem w Kownie osobnikiem niepożądanym, że dogorywać wegetacyjnie mogę gdzieś na prowincji, pod czujną opieką policji, bo demoralizującą działam na zapaloną młodzież i prowadzę tajną akcję „pro Polonia“...

Zrozumiałem to „dawanie mi do zrozumienia“ i wróciłem do Polski, gdzie pracowałem lat 25, skąd mnie powołano do Kowna w r. 1923 właśnie na jawną akcję „pro Polonia“ na Uniwersytecie Kowieńskim!

Wróciłem do Polski nie po to, by „Litwę bezceścić“ (jak głoszą plotkarze), lecz po to by w kulturalnym środowisku polskim ochłonąć i odzyskać równowagę sił twórczych, zachwianą walką o byt w Kownie... O Litwie mówię prawdę, bo społeczeństwa polskiego obelgiwać nie chcę! Żadnej zdrady stanu nie po pełniam, bo — jako Litwin — mam prawo mieć odmienne zdanie o Polsce i Polakach, mam prawo krytykować niefortunne wyczyny tych co to uzurpowali monopol mówienia w imieniu Litwy, mam prawo nie uznawać dogmatu litewskiego, mam prawo Litwy nie identyfikować z partją rządzącą!... **Rabem** nie byłem i nie będę!...

Jeżeli ze mną — J. A. Herbaczewskim — „elita“ kowieńska nie umiała, nie chciała się porozumieć, dogadać, przez 10 lat moją osobę szyskanując i prowokując, to tem bardziej nie będą mogli się dogadać z Wilnianami! Bo Wilnianie — to właśnie Herbaczewscy! Właśnie ci „podejrzanej rasy Litwini“, skazani na przymusowe wymarcie!...

„Tacy są nam niepotrzebni!“ — wyraził się o mnie pewien luminarz litewski pogardliwie. Więc nie dziw, że niepotrzebny w Kownie J. A. Herbaczewski może się zrobić potrzebnym w Warszawie, w Polsce!

Logicznie i jasno! Bez sentymentu, tak pogardzanego w arcypaniskim Kaunasie...

Łączę wyrazy głębokiego poważania

J. A. Herbaczewski.

Warszawa, 16 czerwca 1934 r.

D Z I Ś

rozpoczyna się ciągnienie I-ej klasy
XXX loterii Państwowej.

Jeżeli jeszcze nie nabyłeś losu, to spiesz się.

Główna wygrana 100.000 złotych
przypada na ostatni dzień ciągnienia I-ej klasy t. j. w piątek 22 b. m.

Pozostałe losy są jeszcze do nabycia
w niektórych kolekturach.

Wieści i obrazki z kraju

R A D J O
WILNO.

WTOREK, dnia 19 czerwca 1934 roku.

11.50 Program dzienny. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Pogadanka. 12.20: Muzyka (płyty). 13.00: Dziennik pol. 13.05: Audycja dla dzieci. 13.20: Koncert. 13.55: „Z rynku pracy”. 14.00: Wiad. eksport. 14.05: Giełda roln. 16.00: Z muzyki współczesnej (płyty). 16.30: Recital fortepianowy Adeli Bayówny. 17.00: Skrzynka PKO. 17.15: Koncert solistów. 18.00: „Poznaj Poznań” odc. 18.15: Muzyka. 18.45: „Mała skrzyneczka” listy dzieci omówi ciocia Hala. 18.55: Program na środę. 19.00: „Trudniejsze wycieczki wodne” pog. 19.15: Skrzynka muzyczna. 19.30: Rozmaitości. 19.45: Pog. o Funduszu Obrony Morskiej. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Recytacje poezji. 20.12: Muzyka (płyty). 22.20: Reportaż.

ŚRODA, dnia 20-go czerwca 1934 roku.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.40: Gimnastyka. 6.55: Muzyka. 7.05: Dziennik poranny. 7.20: Chwilka pań domu. 11.50: Program dzienny. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik pol. 13.05: Różne instrum. (płyty). 14.00: Wiad. eksport. 14.05: Giełda roln. 16.00: Pogadanka muzyczna prof. M. Józefowicza. 16.15: Koncert. 17.00: Pogadanka dla dzieci. 17.15: Utw. fortep. 17.40: Rec. Śpiew. 18.00: „Książka i wiedza” pog. 18.15: Koncert kamedialny. 18.45: Org. nowego samorządu w remioście pog. 18.55: Program na czwartek i rozm. 19.05: Przegląd litewski. 19.15: Rec. skrzyp. 19.50: Wil. kom. sport. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Felj. aktualny. 20.12: Muzyka. 20.50: Dziennik wiecz. 21.00: Trąbka i capstrzyk. 21.02: Transm. ostatniej w sezonie Środy Literackiej. Uroczyste wręczenie nagrody im. Filomatów poetom: Tadeuszowi Łopalewskiemu i Czesławowi Miłoszowi. Reportaż. 22.00: Kwadrans liter.

Wyszła z druku powieść zn. aut. wileńskiej
Wandy Dobaczewskiej

ZWYCIEŚTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
osnuta na tle stosunków miejscowych, poruszająca współczesne problemy społeczne.
Nakład księgarni Józefa Zawadzkiego.

Projekt ograniczenia dostępu do adwokatury

W ubiegły piątek miało się odbyć posiedzenie plenarne Naczelnej Rady Adwokackiej, oczekiwane z wielkim zainteresowaniem w kręgach palestry. W związku ze śmiercią ś. p. Ministra Bronisława Pierackiego, posiedzenie odroczone. W międzyczasie skryształizowany został w ogólnych zarysach projekt ograniczenia dostępu do adwokatury. W myśl rzeczonego projektu, zamknięcie list adwokackich miałoby nastąpić na terenie całego kraju i trwałoby 10 lat.

Rozważana jest sprawa, czy ograniczenie miałoby objąć także aplikantów. Według wszelkiego prawdopodobieństwa projekt pójdzie w kierunku objęcia ograniczeniem aplikantów sądowych natomiast nie dotyczyłby aplikantów adwokackich. Środki te uważa Naczelna Rada Adwokacka za konieczne, wobec ogromnego napływu nowych sił przy jednoczesnym gwałtownym zmniejszaniu się możliwości zarobkowych.

Ministerstwo sprawiedliwości nie wypowiedziało się narazie co do wysuwanych projektów, jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa skorygowany projekt N. Rady Adw. ograniczenia dostępu do adwokatury stanie się podstawą rozporządzenia w tej sprawie.

Delegacja N. R. A. uda się w tej sprawie do prezesa Rady Ministrów i ministra Sprawiedliwości.

Pobili do śmierci i zbiegli

W piwiarni, należącej do Świrskiej Lei w Miłachach, znaleziono nieznanego mężczyznę w stanie nieprzytomnym. Lekarz stwierdził silne pobleie w okolicy prawego ucha i krwotok. Ranny, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Ustalono że zmarłym jest Krupowis Wiktor, mieszkaniec Wilna (Wiwulskiego 22), który pracował przy budowie drogi Wilno — Kobylnik. — Sprawców pobicia narazie nie odnaleziono.

Brat na brata z siekierą

We wsi Szklary, gminy rudzkiej, pomiędzy braćmi Aleksandrem, lat 29 a Wincentym lat 33, Urbanowiczami, powstała sprzeczka na tle podziału majątku. W rezultacie rozwinęła się

bitwa, w czasie której Urbanowicz Wincenty uderzył ostrzem siekiery w lewą szczękę swego brata, przecinając mu tętnicę.

Stan Urbanowicza Aleksandra jest ciężki.

Pożary

Na placu materiałów leśnych przy st. kol. Stasiły, powstał pożar, skutkiem którego spaliło się 200 mtr. papierówki i 40 metrów drzewa opałowego, na szkodę Szapiro Dawida. Poszkodowany oblicza straty na 23000 zł. Pożar powstał od zapalonego ogniska.

Na szkodę Murawskiego Józefa, mieszkańca wsi Polany, kminy lebidziwskiej, spalił się słomiany dach domu oraz częściowo opałły się ściany tegoż domu. Straty wynoszą 150 zł.

We wsi Wołodźki, gm. porpliskiej w zabudowaniach Polanina Antoniego wybuchł pożar, który następnie przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Ogółem spłonęło 7 gospodarstw. — Straty wynoszą 15000 zł. Przyczyną pożaru nie ustalono.

Około wsi Kutki, gm. drujskiej powstał pożar lasu, należącego do Bimbada Mojżesza, mieszkańca Dżisny. Pożar objął las na przestrzeni 90 m. długości i 80 szerokości. Ogólne straty wynoszą około 400 zł. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez ludność zbierającą w leśne drzewo na opał.

Wojstom

ZYWE TEMPO PRACY STRZELECKIEJ.

Oddział Związku Strzeleckiego w Wojstomiu przejawia coraz większą żywotność w ruchu organizacyjnym, wzbudzając wśród ludności wrażliwość zainteresowanie sprawami wychowania młodego pokolenia na dobrych obywateli, oraz wojskowego przygotowania ich do obrony granic Ojczyzny.

O postępach pracy naszego oddziału świadczą zakończenie Święta gminnego WF i PW w Wojstomiu, które odbyło się w niedzielę dnia 10 czerwca r. b., dając następujące wyniki:

Pchnięciem kulą 7 i pół klg. 1 miejsce zdobył Nowicki Michał — 16,15 mtr. dow. komp. Krakusów, 2 Wincenty Łokcik — 14,50 mtr. oddz. Z. S. Danuszewo.

Pchnięciem kulą 7 i pół klg. 1 miejsce zdobył 15,10 mtr., 2 Kunawicz Antoni 13,50 mtr. oddz. Z. S. Wojstom.

Rzut granatem 1. Miodowski Kazimierz — 77,30 mtr. 2. Blocki Stefan 75 mtr., obaj z oddz. Z. S. Giry, gm. Wojstom.

Skok w dal 1. Miodowski Kazimierz — 4,30 mtr., 2. Miodowski Józef 4,15 mtr.

Skok wzwyż 1. Bohdanowicz Michał — 1,20 mtr., 2. Miksza Wincenty — 1,20 mtr. oddz. Z. S. Danuszewo.

Sztafeta 4×100 mtr. 1 m. zdobył Miodowski Kazimierz z oddziału Z. S. w Giry, gm. Wojstom 54,5 sek. i 2. Bohdanowicz Michał z oddz. konnych Krakusów — Dziewiętnia — 58,5 sek.

Należy podkreślić szczególniejsze wyniki osiągnięte przez młodych strzelczyków, z których między innymi pierwsze miejsce zajął w skoku w dal Paszkiewicz Janek — 3,60 mtr. i 2. Bieniewicz Piotr — 3,45 mtr.

Zawody spoczywały w ręku kpt. Bronisława Sarnowskiego, kom. pow. WF i PW z Wilejki, który dzięki swej nadzwyczajnej energii i zamiłowaniu do tej pracy, zdobył najcenniejszą wartość w każdej pracy społecznej, to zaufanie i ogólne poważanie. Duszą zaś naszego Oddziału Zw. Strzeleckiego jest sierżant w rez. ob. Leon Okrajni, sekundujący mu zawsze ob. Antoni Makosa kierownik miejscowej szkoły powszechnej.

Po zakończeniu we wszystkich konkuren-

ciach rozdano dyplomy Pow. Kom. WF i PW Wilejka.

Organizacja zawodów i całego święta, dzięki dobremu podziałowi funkcji poszczególnych członków Komitetu organizacyjnego — sprężysta. Święto pozostawiło w uczestnikach bardzo dobre i miłe wrażenie.

J. P.

Głębokie.

ZJAZD OSADNIKÓW.

Dnia 15 b. m. w sali Domu Ludowego w Głębokiem odbył się walny zjazd Związku Osadników w Głębokiem. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele M. S. Wojsk. rtm. Pawlicki i poseł Kamiński z Wilna. Imieniem powiatu powitał zjazd starosta Muzyczna. Poza sprawozdaniem i wyborami władz zjazd zastanawiał się dłużej nad sprawą zorganizowania bursy osadniczej w Głębokiem. Referat na temat „Znaczenie osadnictwa w życiu gospodarczym powiatu” wygłosił agronom powiatowy Lapyr.

OBRADE WYDZIAŁU POWIATOWEGO.

Pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyły się całonocne obrady Wydziału Powiatowego. Wysłuchano sprawozdań z prowadzonych robót drogowych, akcji dożywiania ludności, akcji nasiennej oraz z działalności agronoma powiatowego. Ponadto Wydział Powiatowy powziął szereg ważnych uchwał, m. in. zatwierdził budżet m. Głębokiego i oddalił protest wyborczy wniesiony w związku z ostatnimi wyborami do Rad Miejskich.

W przerwie obiadowej odbyło się zebranie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności, w którym wziął udział inspektor Zw. Kas Komunalnych, Suszczyński.

Sprostowanie

Do sprawozdania ze „Święta Pieśni” w Wilejce („Kurjer Wileński” z dnia 15 b. m.) za kradzież błęd, który niniejszym sprostujemy. Przed pomostem przewinęło się 5000 (pięć tysięcy) osób, przyglądających się dorobkowi artystycznemu i sportowemu młodzieży, a nie 500 osób, jak wydrukowano.

stą i bez przeszłości. Wszystko o czym dotąd mówił, było tylko wstępem, przygotowaniem. Czuję to, o jak dobrze czuję!... Jak nadejdzie tornado... Powietrze rzednie, staje się parnem, płuca nie mają czym oddychać. Trzeba było uciec z nim tego samego dnia, kiedy przyjechała Elma Hooge; poszedłby za mną na koniec świata. A teraz już za późno! Za późno, jak zawsze w mem życiu...

Usta jej drgnęły. Zapytała Peera cichym, złamanym głosem:

— Co ci jest? Czy naprawdę dobrze znałeś Hoogę?

Nie patrząc na nią, pokręcił przecząco głową:

— Znałem go bardzo mało... zaraz, jak to powiedział Rozendaal. Trudno przypomnieć sobie twarz człowieka, nie mając ani fotografii, ani sposobności spotkania go jeszcze raz.

— No tak. To mówił Rozendaal o pasażerach „Malabara”. A ty?

Peer odrzucił głowę w tył, spoglądając na otaczające ich zielone krzewy:

— Ja też byłem na „Malabarze”. Czy nie wiesz o tem?

Myśli Nancy uleciały daleko. Raptem ocknęła się i odpowiedziała cichym głosem:

— A tak, też jechałeś. Stąd znajomość z mężem Elmy Hooge.

Pochylił się ku niej i wyszeptał, jakby się obawiał, że go ktoś podsłucha:

— Wiem, że Rozendaal poznał mnie, mógłbym przysiąc, że poznał...

Spojrzała na niego z przerażeniem, nic nie rozumiejąc:

— I cóż z tego? Czy sama obecność na tym nieszczęsnym okręcie już była zbrodnią?

Peer skurczył się.

— Nie. Ale kto wie, czy nie jest zbrodnią pozostać przy życiu.

Nancy zawołała porywczo:

— Oszalałeś? Grzech mówić takie rzeczy!... Wogóle co to wszystko ma znaczyć? Proszę cię, Peer!...

— Wcale nie nazywa się Peer, słyszysz? Wszystko jest kłamstwem...

Wzięła w ręce jego głowę i obróciła twarzą do siebie:

— To obojętne, Peer, jak się nazywałeś. Dla mnie zawsze pozostaniesz tym samym, jakim cię poznałam. Zmieniłeś nazwisko, niech i tak będzie! Ale ja wierzę ci, Peer, i to wystarczy. No, powiedz, czy to nie wystarczy?

Uwolnił się delikatnie z jej rąk:

— Nie, Nancy, to nie wystarczy. Nie mam niko-go, komu mógłbym opowiedzieć, jak się wszystko stało...

Jej oczy zwilgotniały.

PETER KRAYE

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Zdołała już zapomnieć o jego pierwotnym stanie psychicznym, ale widząc Peera teraz i obserwując go bez przerwy, czuła, że dawne wspomnienia powracają ze zdwojoną siłą. Wyglądał, jak dręczony nieczystym sumieniem, jak uciekający przed niebezpieczeństwem, które sam wywołał; przystanął koło nisz, utworzonej przez wysokie krzewy, odwróciła się, przesiadła wzrokiem po Nancy, unikając spojrzenia w jej oczy.

— Siadźmy na chwilę, Nan.

Wskazał na ławkę. Usiedli obok siebie. Peer utkwiał wzrok w ziemi.

— Tak, Nan. Wszystko się składa inaczej, niż powinno być. Wiem że mogło być lepiej, gdybym był odmówił udziału w tych poszukiwaniach, ale jeśli tylko on żyje, muszę porozmawiać z nim bez chwili zwłoki.

Jęknął głucho i przesunął ręką po włosach, które sklejonemi pasmami spadły mu na czoło. Nancy patrzyła na niego z wzrastającym zdziwieniem i myślała:

Zaraz powie, że pomylił się, bo naprawdę kochał tę wypieszczoną kobietę z Europy, istotę czy-

Wiadomości gospodarcze

O potaniecie kredytu

Narzekania na ubezpieczalnie

Dostosowanie cen wszelkiego rodzaju produktów do obecnych warunków gospodarczych jest nieodzowną koniecznością, gdyż tylko wówczas wewnętrzne obroty gospodarcze będą rozwijały się normalnie. Wewnętrzny obrót uzależniony jest jednak od sfinansowania życia gospodarczego. Obrót od producenta do konsumenta poprzez ogniwo pośrednictwa handlowego odbywa się w znacznej części na kredyt. Kupiec, biorąc na kredyt artykuły, na które ma nabywców, wystawia weksel. Oczywiście, koszt tego kredytu musi kupiec rozłożyć w cenach sprzedawanych artykułów. A więc w detalicznej cenie każdego artykułu, nabywanego przez rzesze konsumentów mieści się minimalna część kosztów kredytu wekslowego. Mieści się ona na wet kilkakrotnie. Jeżeli bowiem przetwórca surowca na artykułu gotowe nabył surowiec ten na kredyt, to w cenie sprzedanej tych artykułów gotowych już tkwi koszt tego kredytu. Hurtownik, nabywający te artykuły od tego przemysłowca na kredyt również musi zwiększyć cenę ich, nie tylko o zysk dla siebie, ale i o koszt swego kredytu. Wreszcie kupiec detaliczny, który także nabywa od hurtownika te towary na kredyt rozłożyć musi koszty tego kredytu na cenę, pobieraną od ostatecznego odbiorcy czyli konsumenta.

Tak więc koszty kredytu wekslowego, czyli krótkoterminowego posiadają duże znaczenie dla kształtowania się cen wewnętrznych. Zmniejszenie więc tych kosztów, obniżając koszty własne przemysłu przetwórczego i pośrednictwa handlowego, wpływa na obniżkę cen detalicznych, co w obecnych stosunkach gospodarczych w Polsce przyczynia się do wzrostu nabycia, a więc do wzrostu obrotów handlowych. Zwiększenie się obrotów handlowych przysparza dochód wszystkim placówkom, pośredniczącym między podstawowym producentem a odbiorcą ostatecznym, a tem samem zwiększa należności podatkowe skarbu państwa. Obniżenie więc stopy dyskontowej w instytucjach finansowo-kredytowych posiada duże znaczenie dla całokształtu układu stosunków gospodarczych w państwie.

Powzięte przed kilku dniami uchwała Związku Banków w Polsce o obniżeniu stopy dyskontowej w tych bankach od weksli o 1 proc. jest więc objawem bardzo dodatnim. Wskazuje bowiem na narastanie wewnętrznych, własnych polskich kapitałów obrotowych. Wkłady w bankach prywatnych rzeczywiście od pewnego czasu szybko wzrastają. Ale

wkłady te wzrastają także we wszelkiego rodzaju instytucjach oszczędnościowych, a przede wszystkim w komunalnych kasach oszczędności. Jeżeli banki prywatne uznają za możliwe obniżenie stopy dyskontowej, to tembardziej komunalne kasy oszczędnościowe powinny to uczynić, pomagając w ten sposób rozwojowi wewnętrznych procesów gospodarczych. Nie są one bowiem instytucjami zarobkowymi tak, jak banki prywatne, lecz publicznymi.

Powszechność kredytu wekslowego w naszych obrotach wewnętrznych wymaga powszechnego obniżenia jego kredytów, aby skutek tego potaniecia odczuć mogło całe życie gospodarcze. Komunalne kasy oszczędności, rozsiane po całym kraju, zasilają kredytami drobny handel i przemysł, zwłaszcza w małych miastach i osadach. Do tych wszystkich miejscowości dotrzeć muszą skutki potaniecia kredytu krótkoterminowego.

Jak się dowiadujemy, Wileńska Komunalna Kasa Oszczędności już uchwaliła obniżkę stopy dyskontowej (do 8 i pół proc.), poczynając od 1 lipca b. r. za jej przykładem pójść powinno komunalne kasy oszczędności innych miejscowości naszego kraju. A. Z.

II grupa płaci daninę majątkową do dnia 30 czerwca

Dnia 30 b. m. upływa ostateczny termin opłaty podatku od daniny majątkowej. Do końca czerwca r. b. płać daninę wszyscy kupcy, przemysłowcy i t. d. zaliczeni do II grupy.

Z uroczystości mickiewiczowskich w Paryżu



Z okazji uroczystości mickiewiczowskich w Paryżu została odsłonięta tablica pamiątkowa na ścianie domu przy rue de Seine 63, w którym mieszkał wieszcz polski. Ogólny widok ceremonii podczas przemówienia p. Fiquet'a, prezesa Rady Miejskiej Paryża.

Ankieta Izby Przemysłowo-Handlowych

Nowa ustawa o ubezpieczeniu społecznym wywołuje szereg zarzutów ze strony sfer gospodarczych. Okazało się, że procedura związana ze zgłoszeniem pracowników do ubezpieczenia, jak i wykorzystanie przez nich świadczeń jest zbyt skomplikowana; równocześnie ogólna wysokość obciążeń ubezpieczeniowych, przypadających na pracodawców faktycznie wzrosła.

Aby sprawdzić słuszność zarzutów i zebrać odpowiednie dane faktyczne i

cyfrowe, Związek Izby Przemysłowo-Handlowych postanowił rozesłać do firm specjalną ankietę z szeregiem pytań, dotyczących techniki funkcjonowania nowego systemu ubezpieczeń społecznych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie w wykonaniu powyższego postanowienia, rozesała ostatnio omawianą ankietę do 1500 firm różnych gałęzi na terenie 4-ech województw północno-wschodnich.

Cukier „krzepi” ale... kieszenie fabrykantów

Jak stwierdzono na terenie województw północno-wschodnich zaznaczył się wielki spadek konsumpcji cukru i soli. W ciągu ostatniego roku ludność spożyła cukru mniej o blisko 70 proc. i soli o 50 procent.

Cukier na wsi wileńskiej ostatnio rzadko spotykano, sól zaś zubożeni rolnicy spożywają w minimalnej ilości, i w najgorszych gatunkach ze względu na brak gotówki i z powodu wysokich cen tych produktów. Nieco lepiej jest w miasteczkach, gdzie konsumentami cukru są kupcy, lekarze, urzędnicy, i t. p.

Najgorzej pod względem spożycia cukru przedstawiają się powiaty dziśnieński i brasławski. W niektórych miejscowościach na terenie tych powiatów włościanie od kilku niemal lat już nie kupują cukru, stanowi bowiem dla nich

luksus, na który mogą sobie pozwolić w rzadkich wypadkach jak naprz. w święta lub uroczystości rodzinne.

Zaświadczenia dla zwolnionych robotników

Naskutek licznych zapytań dyrekcja Funduszu Bezrobocia wyjaśniła, że w wypadkach okresowego lub stałego ograniczenia produkcji do trzech, czterech względnie pięciu dni w tygodniu, zakłady pracy mogą wydawać robotnikom zaświadczenia o zwolnieniu, wykazujące zamiast poszczególnych przerw w zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w ciągu ostatnich 12 miesięcy przed zwolnieniem — faktyczne ilości dni zabezpieczenia w danym okresie. W przypadkach tych wykazywać należy dni składkowe łącznie ze świętami, oprócz niedziel.

Drogi bite i gruntowe w Polsce

Według ostatnich obliczeń, długość dróg bitych w Polsce wynosi ogółem 47.361 km., z czego na drogi państwowe przypada 13.926 km., na wojewódzkie 10.230 i na powiatowe 20.970 km. Długość dróg gruntowych wynosi 30.180 km., w tem państwowe 3.675 km., wojewódzkie 4.304 km., oraz powiatowe 15.970 km.

Na 10.000 mieszkańców przypada 14,7 km. dróg bitych, oraz 9,4 km. dróg gruntowych.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 18 bm. za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny transakcyjne: Żyto I standart 15,50. Żyto II standart 14,50 — 15. Mąka pszenna 0000 A luks. 35,25—38,75. Mąka żytnia 55 proc. — 25,0 — 26. Mąka żytnia 65 proc. — 20,50—22. Mąka żytnia siłkowa 18,50. Mąka żytnia razowa 18—18,50.

Ceny orientacyjne. Pszenica zbierana 20—22. Jęczmień na kaszę zbierany 16,50—18. Owies standartowy 16,50—17,50. Otręby żytnie 10—10,50. Otręby pszenne miałkie 11,50—12. Gryka zbierana 19,50—20,50. Ziemniaki jadalne 3,50—4,50. Siano 4—4,50.

Len bez zmian.

— Myślałam, że masz mnie.
Spuścił głowę.
— Właśnie tobie, Nan, nie mogę tego powiedzieć.
Chciał jeszcze coś dodać, lecz wstrzymał się i pokławił głowę.

Nancy znieruchomiała; w jej oczach ukazały się łzy; spływały po twarzy, opadając ciężkimi kroplami na ręce, bezradnie splecione na kolanach. Patrzała przed siebie. W zaroślach tchnących wilgotnym gorącem, z cichym szelestem rozchylały się pączki kwiatów — wzbierały soki roślinne. W powietrzu wrzało i coś pobrzękiwało z niezmierną łagodnością. Wszystko żyjące przycichło i tylko od czasu do czasu z portu dolatywał daleki, ledwie dosłyszalny odgłos syreny okrętowej.

Raptem Nancy usłyszała własny głos, który dźwięczał zupełnie obco, tak wysoko i miękko, jakby mówiła młoda dziewczyna:

— Peer, kochasz mnie jeszcze? Proszę, powiedz mi, nie gniewaj się za to pytanie... nie gniewaj się, że jestem niezręczna! Boję się Peer, żebyś wiedział, jak się boję... jak nigdy przedtem! Kochasz mnie?...

Odrzucił się. Nancy siedziała nieruchomo i wpatrywała się w niego przez łzy. Czuł, że jego serce zaczyna bić mocniej, miotają nim ból, litość, cierpienie... Dlaczego nie mógł w tej chwili pochwycić jej w ramiona, scałować łez, przytulić do siebie tak mocno, jak tego zawsze pragnął?

Szepnął:

— Nan, kochana, najdroższa Nan, przecież wiesz sama...

Lecz ona potrząsnęła głową:

— Wiem tak mało, Peer. Zawsze myślałam, że kochasz mnie. Nigdy nie dałeś mi powodu do powątpiewania, a jednak zapytuję cię. Nie myśl już o tem, jestem głupia, nerwowa, ale to zrozumiałe, prawda? Pierwszy raz jestem tu, znałam tylko wielkie miasta i jeszcze nikt nie pokazał mi wsi. Nie wiem, co się ze mną dzieje; może dlatego czuję się okropnie, że widzę ciebie nieszczęśliwym. Nie mów nic, nie odpowiadaj teraz, Peer, zostaw mi moją wiarę, bo na niczem innem już mi nie zależy!

Zakryła twarz rękoma, rozplakała się, lecz wkrótce opanowała nerwy i uśmiechnęła się przez łzy:

— Jestem głupia, prawda, Peer? No, idź już... Ja posiedzę jeszcze chwilę, bo nie chcę wrócić z czerwonymi oczami. Widzisz, jaka jestem niemądra i próżna?... Wracaj do towarzystwa, porozmawiaj trochę, zaraz i ja do was przyjdę!

Łagodnie zmusiła go do wstania i patrzyła, jak się oddalał wolnym krokiem. Nagle ogarnął ją przejmujący ból, wyciągnęła ręce, był moment, że chciała się zerwać i zawrócić Peera; ale jej ramiona opadły, z piersi wyrwało się głębokie westchnienie. Spojrzała na ziemię, po której śpiesznie i we wzorowym porządku maszerowały oddziały mrówek, zobaczyła jej pię-

kny, bajeczny jaskrawy motyl na sekundę dotknął ścieżki w tem miejscu, gdzie były mrówki. Ujrzała, jak w tej chwili czarnoczerwone owady pokryły lśniące, barwne skrzydła, rozrywając je na strzępy i wkrótce z motyla nie zostało nic.

Mimo wielkiego upału, przeszły ją zimne dreszcze. To, że była świadkiem nikomu niepotrzebnej śmierci małego stworzonka, świadczyło o czemś poważniejszym. To była przestroga losu, groźne memento, na które nie mogła nie zwrócić uwagi. Kiedyś przed laty porzuciła swoje środowisko dla innego, więc zginie jak ten motyl, po którym zostały trudne do rozpoznania resztki i odrobina migotliwego pyłku, połyskującego teraz na ciałkach morderców.

* * *

Millican nie powiedział ani jednego słowa i tylko ukradkiem rzucił przelotne spojrzenie na Jespera, który usiadł obok niego na ławce. Amerykanin palił spokojnie fajkę, nie zdradzając zdziwienia, że Peer powraca sam; czekał; co powie. Ponieważ Jesper też milczał ponuro, wpatrując się gdzieś przed siebie, Millican rzucił, jakby odniechcenia:

— Rozendaal kazał przyszykować samochód. Wrócimy wygodniej i prędzej. Przed chwilą wyszedł; pani Hooze siedzi sama w hallu.

Peer nie odpowiedział, Millican ssał fajkę, mówiąc:

(D. c. n.)

Uroczysta msza żałobna za duszę ś. p. Ministra Generała Pierackiego

Uroczysta msza żałobna za duszę ś. p. Ministra Generała Br. Pierackiego odbędzie się dziś, t. j. we wtorek w kościele św. Jana o godz. 10 rano.

Nabożeństwo żałobne w zastępstwie nieobecnych J. E. ks. arcybiskupa Jędrzejowskiego, celebrować będzie w asyście duchowieństwa J. E. Ks. Biskup Michał Chalkiewicz Kazimierz. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. dziekan dr. Nowak Edmund. Przy katedrze straż honorową pełnić będą: 2 oficerów W. P., 2 urzędników administracji, 2 oficerów K. O. P., 2 oficerów Policji oraz 2 oficerów legjonowych w mundurach historycznych.

Miejsca w kościele zajmą: P. Wojeвода jako przedstawiciel Rządu oraz p. Gen. Dąb-Biernacki jako Przedstawiciel Armji. Następnie przed ołtarzem po prawej stronie pierwszy rząd — szefowie władz niezespolonych drugiej instancji, następne rzędy — kierownicy urzędów państwowych i samorządowych. W drugiej grupie krzesła i ławki po prawej stronie zasiadają przedstawiciele i delegaci wojska.

Po lewej stronie: Senat USB., za Senatem — korporacje akademickie z pocztami sztandarowymi. Ławki i krzesła — kierownicy i naczelnicy urzędów państwowych, samorządowych, komunalnych, gospodarczych i samorządu terytorjalnego.

Początek mszy w składzie pięciu osób ustawia się po obu stronach nawy środkowej od katedry do drzwi wejściowych.

Część społeczeństwa zajmie boczne nawy, reszta zaś na dziedzińcu ks. Piotra Skargi.

Wejście do kościoła tylko przez drzwi główne t. j. od dziedzińca ks. Piotra Skargi.

Żałobne nabożeństwo w Kienesle Karaimskiej

W sobotę dnia 16 o godz. 11 w kienesie karaimskiej w Wilnie zostało odprawione nabożeństwo za duszę tragicznie zmarłego ś. p. Ministra Br. Pierackiego, poczem J. E. Hachan Karaimów wystąpił do Prezydium Rady Ministrów depezę kondolencyjną.

Trenczyńskie Cieplce

rodzime gorące źródła siarczane i mułowe, leczą radykalnie:

**REUMATYZM — ARTRETYZM
ISCHIAS — NEURALGIĘ**

Tanie i dogodne leczenie ryczałtowe.
Wyjaśnienie udziela honorowo: Czechosłowa w.
Biuro informacyjne — Warszawa, Żabia 4

Opóźnienie pociągu warszawskiego

Wczorajszy pociąg wieczorowy przybywający z Warszawy do Wilna nadszedł z kilkudziesięciu minutami opóźnieniem.

Przyczyną spóźnienia było zatarasowanie toru na na obszarze dyrekcji warszawskiej, gdzie miał miejsce wypadek.

Wśród „serdecznych przyjaciół“

Kazimierz Balukiewicz zamieszkały przy ul. Oranżeryjnej Nr. 6 złożył w policji następujące zeznania:

W swoim czasie nabył za pośrednictwem 2 agentów Zakładów Kredytowych w Krakowie obligację dolarówką, którą całkowicie opłacił i czekał nadesłania oryginału nabytej przez niego dolarówki.

W dniu 6 bm. do mieszkania Balukiewicza zawitał jasny promień szczęścia. Listonosz do starczył powiadomienie o tem, że na numer na bytej przez niego dolarówki, padła wygrana 8 tysięcy dolarów.

W trzy dni później, t. zn. 9 bm. zgłosiło się do niego dwóch agentów wspomnianego zakładu kredytowego — Michał Twardowski i niejaki Jankowski, którego imienia nie wie, pogrążyli w wielkiej wygranej i oświadczyli że zgłosili się do niego w charakterze wystawców krakowskich zakładów kredytowych, celem skontrolowania obligacji oraz powiadomienia o wygraniu 8 tysięcy dolarów.

Balukiewicz przyjął agentów bardzo życzliwie, tem bardziej, że jeden z nich dał mu do

Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykonał chór Pocztowego P. W. oraz orkiestra 5 p. p. Leg.

W czasie trwania nabożeństwa t. j. od 10 do 12 w całym mieście zamknięte będą wszystkie sklepy oraz lokale publiczne.

Na zlecenie Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie przeprowadzi Poznański O. Z. L. A. w roku bieżącym organizację XV Głównych Mistrzostw Polski Męskich.

Mistrzostwa odbędą się w dniach 7 i 8 lipca 1934 r. w Poznaniu na Stadionie Miejskim — Błonia Wildeckie.

Bieżnia żużlowa o prostej 120 m, obwodzie 451 m, skocznie wdał, o tyczce, rzutnie do dysku, młotu i pchnięcia kulą żużlowe. Skocznia w wyżej z dobiegiem trawiastym, odbicie żużlowe.

Program mistrzostw:
Dnia 7 lipca b. r. godz. 15.30: przedbiegi 110 m ppł. — tyczka — przedbiegi 100 m — przedbiegi 400 m — 5000 m — pchnięcie kulą — międzybieg 100 m — skok wdał — finał 110 m ppł. — finał 400 m — dysk — finał 100 m — 800 m — przedbiegi 4x100 m — bieg naprzelaz z przeszkodami.

Dnia 8 lipca b. r. godz. 15.30: przedbiegi 400 m ppł. — finał 4x100 m — rzut młotem — 10000 m — skok w wyżej — przedbiegi 200 m — oszczep — finał 400 m ppł. — trójskok — finał 200 m — 1500 m — 4x400 m.

Zgłoszenia do mistrzostw wraz z wpisowem, ustalonym według Regulaminu PZLA § 11, przyjmuje sekretariat Pozn. PZLA w terminie do dnia 2 lipca b. r. Zgłoszenia bez załączonego

Szermiercze mistrzostwa Europy w Warszawie

We środę 20 b. m. rozpoczynają się w stolicy szermiercze mistrzostwa Europy i trwać będą do dnia 29 b. m.

Zawody odbywać się będą w Dolinie Szwajcarskiej codziennie o godz. 9 rano. Godziny południowe przeznaczone będą na przerwę, poczem codziennie o godz. 16 dalszy ciąg walk.

Program pierwszych trzech dni przedstawia się następująco: środa: godz. 9 rano. Eliminacje we florecie drużynowym panów. Eliminacje we florecie drużynowym pań. Godzina 16: finał drużynowego floretu panów i pań.

Czwartek: godz. 9 — eliminacje we florecie indywidualnym panów, godzina 12 — półfinały, godzina 17 — finał. Godzina 15 — eliminacje we florecie indywidualnym pań, godz. 18 — półfinały.

Piątek, godz. 9: eliminacje w szpadzie drużynowej, godz. 17 — półfinały szpady drużynowej i finał indywidualnego floretu pań.

W zawodach startować będą:
drużynowy floret pań: Anglja, Niemcy, Francja, Rumunia, Włochy, Grecja. We florecie indywidualnym panów — zawodnicy tych samych państw i Paszek (Polska).

Drużynowy floret pań: Anglja, Włochy, Niemcy, Polska, Węgry, Danja. We florecie indywidualnym — zawodniczki tych samych państw oraz Szwedka Breese i trzy Austriaczki.

Szpada drużynowa: Anglja, Grecja, Włochy, Francja, Niemcy, Rumunia, Szwecja, Węgry, Polska. Zawodnicy tych samych państw startować będą w indywidualnym turnieju szpady oraz Fischer z Austrii.

Szabla drużynowa a: Anglja, Francja, Grecja,

zrozumienia. że mogą się przyczynić do tego, by szybciej otrzymali wygrane pieniądze.

Uradowany Balukiewicz zaprosił obu agentów do restauracji przy ulicy Królewskiej 9, gdzie przy kolacyi zakrapianej alkoholem dalsza rozmowa położyła się raźniej i swobodniej.

W pewnej chwili, kiedy Balukiewicz wręczył Jankowskiemu swoją obligację i powiadomienie o szczęśliwej wygranej, Balukiewicz omal nie padł martwy z przerażenia. Agent odwrócił się i na jego własnych oczach podał obligację i po wiadomieniu na drobne kawkalki.

Wystraszony Balukiewicz wybiegł na ulicę po policję. Zanim, jednak znalazł policjanta i powrócił z nim do jadłodajni, obu agentów już nie było. W międzyczasie ulecieli się przez tylne drzwi, pozostawiając pod stołem resztki porwanej obligacji. Jak przypuszcza poszkodowany, Jankowski i Twardowski zniszczyli jakąś inną obligację, zaś jego obligację oraz powiadomienie o wygranej przywłaszczyli sobie.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Narazie obu agentów jeszcze nie zdołano zatrzymać.

(c).

Jeszcze jeden uciekinier

Znowu meldunek o zaginięciu ucznia

W onegdajszym numerze „Kurjera“ donosiłmy o awanturze ucieczki dwóch sztuhabaków, którzy postanowili zaciągnąć się do szeregów Legji Cudzoziemskiej w Afryce. Obecnie notujemy jeszcze jeden wypadek ucieczki ucznia.

Wczoraj w godzinach wieczorowych zgłosił

się do policji Antoni Kelebeko zamieszkały przy ulicy Jeleniej 3 i zameldował o ucieczce jego syna — Stanisława — ucznia 4 klasy gimnazjum Zygmunta Augusta, który w dniu 15 bm. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Jak twierdzą koledzy zbiegłego udał się on do Gdyni, gdyż marzył o karierze „włoka morską“.

Dziennikarze litewscy w Wilnie

Wczoraj przybyli do Wilna przez t. zw. „zieloną granicę“ dwaj dziennikarze litewscy, współpracownicy pism kowieńskich, pp. J. Kaplanas i J. Petrenas („Die na“). Goście litewscy z wielkim zainteresowaniem przyglądali się imponującej manifestacji żałobnej, jaka odbyła się wieczorem ku czci skrytobójcy za-

mordowanego ś. p. min. Pierackiego.

Dziennikarze litewscy po zwiedzeniu Wilna mają wyjechać do Warszawy i do innych miast Polski. Celem ich podróży jest studjum sytuacji wewnętrznej i stosunków w Polsce. Pp. Kaplanas i Petrenas odwiedzili wczoraj wieczorem naszą redakcję.

KURJER SPORTOWY

Przed mistrzostwami Polski

wpisowego, nadesłane po podaniu terminie wzg. nadesłane bezpośrednio przez kluby z pominięciem drogi przez OZLA nie zostaną bezwzględnie przyjęte. Pozn. OZLA w dniu 2 lipca b. r. potwierdzi klubom, drogą przez OZLA odbiór zgłoszeń.

Celem umożliwienia klubom zamiejscowym uzyskania jak najniższych kosztów utrzymania i kwater, podajemy dla orientacji minimum kosztu kwater rezerwowych dla uczestników mistrzostw i to w Okręgowym Ośrodku WF — Poznań, ul. Bukowska na zł. 0,50 za dobę, w hotelu „Britania“ — Poznań, Św. Marcin 44 (hotel i kl. położony w centrum) na zł. 2,50 za dobę.

Wobec ograniczonej liczby kwater w Okręgowym Ośrodku WF (ca 50 łóżek), prosimy kluby o wczesne zgłoszenie zapotrzebowania na powyższe kwatery.

Koszty utrzymania kalkulują się w Poznaniu od zł. 3.— na dobę.

Biuro informacyjne Pozn. OZLA mieścić się będzie w dniach od 6—9 lipca b. r. w hotelu „Britania“ — Poznań, Św. Marcin 44. Wszystkich kierowników klubów względnie zawodników prosimy o zgłoszenie się tamże, natychmiast po przybyciu do Poznania, celem odbioru programu minutowego zawodów, regulaminu porządkowego i niezbędnych informacji.

Tabela zawodników o mistrzostwo Ligi

Ostatnie mecze o mistrzostwo Ligi wprowadziły szereg zmian w tabeli zawodów. Pierwsze miejsce zajmuje jednak w dalszym ciągu Ruch

1) Ruch	7	gier	13	pkt.	st. br.	37:11
2) Wisła	8		10			18:19
3) Cracovia	8		10			16:13
4) ŁKS	8		10			13:12
5) Garbarnia	7		9			17:10
6) Polonia	9		9			9:10
7) Pogoń	7		8			12:10
8) Legja	8		7			8:10
9) Warta	8		6			18:15
10) Strzelec	9		5			10:18
11) Warszawianka	8		5			7:24
12) Podgórze	9		4			8:29

Według straconych punktów na pierwszym miejscu znajduje się Ruch (1 pkt.) przed Garbarnią (5), Pogonią (6), Wisłą (6), ŁKS (6), Chacovią (6), Polonią (9), Legją (9), Wartą (10), Strzelcem (13) i Podgórzem (14).

Estończyk Kuuse skacze w Warszawie

W dniach 23 i 24 b. m. pod protektorem wojewody Jaroszewicza odbędą się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Warszawy.

Startować będą zawodnicy niemieccy: na 100 m. Gillmeister (ostatni czas 10,6 sek.), na 800 m. Rothbar (1:56 sek.), na 5000 mtr. Fechner (32:10 sek.).

Ponadto udział weźmie w skoku wzwyż Estończyk Kuuse, którego najlepszy wynik w tej konkurencji wynosi 192 cm.

W zawodach tych po raz pierwszy po powrocie do Polski startować będzie Stanisław Walasiewiczówna

Wtargnięcie do mieszkania na Belmoncie

Jedna kobieta ciężko zraniona

Dzielnica Belmont była w dniu wczorajszym widownią wielkiej awantury wywołanej przez niejakiego A. Orzechowskiego pracownika folwarku Leoniszki, zam. przy ul. Belmont 52.

Orzechowski, będąc w stanie pijanym, napadł przechodzącego ulicą Mojżesza Arkowicza (Belmont 12) i pobił go dotkliwie. Uciekając przed napastnikiem Arkowicz wbiegł do domu swego ojca, lecz napastnik, który był w towarzystwie jeszcze trzech podchmielonych osobników wtargnął za nim do mieszkania rzucając się w stronę starego Arkowicza, który wraz z

synem ukrył się na strychu. Napastnikowi zastąpiła drogę żona Arkowicza Rocha.

Napastnik rzucił się na kobietę, zadając jej dwie tłuczone rany w głowę, tak że Arkowiczowa padła brocząc krwią na podłogę. Po dokonaniu tego czynu Orzechowski zbiegł.

W kilka godzin później Orzechowskiego zatrzymano i osadzono w areszcie.

Na miejsce wypadku zewezowano pogotowie ratunkowe, które, po udzieleniu Arkowiczowej pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala żydowskiego.

(c).

Policja wykryła nielegalne zebranie narodowo - radykalnych

Uczestników zebrania przewieziono samochodem policyjnym do aresztu centralnego

Wczoraj około godz. 8 wiecz. policja śledcza miasta Wilna otrzymała informację, iż na przedmieściu Kominy w jednym z mieszkań zgromadziła się dość liczna grupa osobników, których odbywają jakieś nielegalne zebranie.

Na miejsce niezwłocznie przybyła wysejgówka policja, która otoczyła dom ze wszystkich

stron, poczem wkroczyła do lokalu.

Po wylegitymowaniu wszystkich obecnych policja zatrzymała uczestników nielegalnego zebrania (okazało się narodowo-radykalnych), których samochodem policyjnym odstawiono do aresztu centralnego.

(c).

13 nowych okrętów wojennych

Jak się dowiadujemy, flota Polskiej Marynarki Wojennej powiększy się w najbliższym czasie o 13 nowych okrętów.

Obecnie znajdują się w budowie 4 małe trawler (poławiacze min), oraz 1 minowiec o wyporności około 2.000 tonn do stawiania min zagrodowych. Jeden trawler budowany jest w warsztatach Marynarki Wojennej w Gdyni, 1 w stożni gdyńskiej, oraz 2 w warsztatach w Modlinie; minowiec budowany jest we Francji.

Ponadto rozpoczęta zostanie w najbliższym czasie budowa dwóch kontrtorpedowców, oraz przypuszczalnie 6 nowych łodzi podwodnych, z których 3 wykonane zostaną być może w kraju.

Dr. Krzemieński

Choroby wewnętrzne, spec. żołądka i jelit
ul. Zawalna 24, tel. 14-25
Przyjmuje od 12—2 i 4—6.

Podróż polarna łamacza lodów „Litke“

MOSKWA. (Centropress). Dnia 25 czerwca odpłynęła z Władywostoku do Archangielska Wielka Drogą Polarną łamacz lodów „Litke“. Nowy ten rodzaj okrętów, przebijających się przez lody polarne ma zbadać warunki żeglugi. „Litke“ nie popłynie z zachodu na wschód jak dawniej „Sibirjakow“ i „Czeluskin“, ale ze wschodu na zachód. W zatoce „Opaczności“ okręt uzupełni swe zapasy węgla i skieruje się do ujścia Leny do zatoki Tiksi, gdzie znowu przyjmie ładunek węgla. Potem łamacz lodów popłynie do Morza Karskiego, gdzie spotka się z okrętami leńskiej wyprawy i przeprowadzi je przez lody do ujścia Leny. Z zatoki Tiksi popłyną okręty leńskiej wyprawy z „Litke“ na czele do Archangielska. Kierownikiem ekspedycji zamianowany został Duplikij, zastępcą znany badacz polarny prof. Wiese. Pod jego kierownictwem przeprowadzone będą wszelkie prace naukowe w niemal zupełnie niezbadanym odcinku morza wschodniosyberyjskiego i na morzu Laptew. Po drodze uczeni dokonują będą badań hydrologicznych, aerologicznych, meteorologicznych i hydrobiologicznych. Podróż trwać będzie cztery miesiące. „Litke“ posiada dwie maszyny o sile 7.000 indykatornych sil. Nośność wynosi 4.745 ton. Urządzenie okrętu umożliwia piękna żegluga wśród lodów polarnych. Na pokładzie „Litke“ znajduje się hydroplan „S-2“ służący do lotów wywiadowczych.

KRONIKA

Wtorek
19
Czerwiec

Dziś: Gerwazego i Protazego
Jutro: Sylwester P. M.

Wschód słońca — godz. 2 m. 43
Zachód słońca — godz. 7 m. 56

SPRAWY AKADEMICKIE

— Z Polskiego Akademickiego Zw. Zbliż. Międzynarodowego „Liga“ Oddział w Wilnie. Na m-c sierpień b. r. Związek Międzynarodowy urządzi wyjazd grupowy dla akademików Wyższych Uczelni w Polsce, na kurs jęz. francuskiego, organizowany przez Uniwersytet w Grenoble.

Ilość miejsc ściśle ograniczona. Zapisy są przyjmowane przez Sekretariat Oddziału „Liga“ w Wilnie tylko do dn. 30 czerwca r. b.

Ref. Turystyczny podaje do wiadomości kol. kol., że są przyjmowane nadal zgłoszenia na akademickie wycieczki zagraniczne.

Czas trwania wycieczek: do Rumunii — od 1 do 30 sierpnia; do Węgier od 10 do 25 VIII; do Państw Bałtyckich od 15 do 30 sierpnia b. r. Szczegółowych informacji udziela Referat Turystyczny w poniedziałki, środy, piątki w godz. od 16 do 18-ej ul. Mickiewicza Nr. 22—2 tel. 14-12.

W dniach najbliższych przybywają do Wilna w charakterze gości Związku Międzynarodowego „Liga“ — prezes Ogólnego Związku Studentów w Sztokholmie p. Kurt Leijon z redaktorem miesięcznym akademickiego pisma „Gaudemus“. Podczas pobytu w Wilnie poza zwiedzeniem miasta, goście mają zamiar specjalnie zapoznać się z akademikami wileńskimi.

SPRAWY SZKOLNE

— Nowoorganizowana Prywatna Żeńska Szkoła Zawodowa, Stowarzyszenia „Służba Obywatelska“ w Wilnie, komunikuje, że zapisy na rok szkolny 1934/35 przyjmuje sekretariat w lokalu Szkoły Św. Józefa — ul. Ostrobramska 29 m. 12.

Informacje udzielane są codziennie oprócz niedziel i świąt od 10 do 13, do dnia 1 lipca r. b.

WOJSKOWA

— KTO DZIŚ STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ? Dziś do przeglądu winni są zgłosić wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1912-ym z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę M do R włącznie, którzy przez Komisję Poborową w roku ubiegłym zakwalifikowani zostali jako czasowo niezdolni do służby wojskowej (kat. B). Poborowi zgłaszając się do przeglądu winni posiadać przy sobie dowód osobisty względnie fotografię poświadczoną przez odpowiedni komisariat P. P. dla stwierdzenia tożsamości.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Środa laureatów Nagrody im. Filomatów. Jutro odbędzie się na uroczystej Środzie Literackiej wręczenie Nagrody Literackiej im. Filomatów, ufundowanej przez Związek Zaw. Literatów Pol. w Wilnie i uzupełnionej przez Ministerstwo Oświaty, laureatom Tadeuszowi Łopalewskiemu i Czesławowi Miłoszowi. Wręczenia dokona prezes honorowy Związku prof. Marjan Zdziechowski. Odczytane będą utwory obu nagrodzonych poetów. Wstęp dla członków oraz wprowadzonych i zaproszonych gości. Stroje wizytowe. Początek o godz. 8.30 wiecz. Jutrzejsza Środa Literacka będzie zakończeniem sezonu.

— Posiedzenie Wydziału III T-wa Przyjaciół Nauk odbędzie się dn. 19 (wtorek) b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Seminarium Historycznego U. S. B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt dr. Walerjana Charkiewicza p. t. Sylweta biskupa unickiego Adrijana Hołowni.

ROŻNE

— Znaczny spadek bezrobocia. Podług ostatnich obliczeń bezrobocie na terenie Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia zmniejszyło się o przeszło 70 osób.

Obecnie Wilno liczy 4989 bezrobotnych. Nadal utrzymuje się tendencja zniżkowa.

OFIARY.

Na Szkołę Powszechną Nr. 25 p. Marja Tarwidowa zł. 25.

Teatr i muzyka

MIĘJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYNSKIM.

— Dziś, we wtorek dnia 19 bm. o godz. 8 wiecz. ukaże się na scenie Teatru Letniego świetna komedia muzyczna p. t. „Moja siostra i ja“, która cieszy się na wszystkich scenach europejskich dużym powodzeniem, dzięki bez-troskiemu humorowi, nadzwyczaj interesującej akcji i doskonałej muzyce Benatzky'ego. Doskonała gra całego zespołu, z udziałem artystów Teatru Bydgoskiego p. p.: Hanki Wańskiej i Stanisława Iwańskiego. Reżyserja — W. Czengerego. Kierownictwo muzyczne — S. Czosnowskie go. Dekoracje — W. Makojnika.

— Jutro, we środę dnia 20 bm. o godz. 8 m. 30 wiecz. „Moja siostra i ja“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“

— Dziś głośna premiera operetki Oskara Straussa „Bohaterowie“ wystawianej na wszystkich scenach Europejskich z wielkim powodzeniem.

Operetka ta posiadająca przepiękną muzykę na tle dowcipnego libretta, według Bernarda Shawa, tryska humorem i słowami mnóstwo przez różnych komических sytuacji.

W „Bohaterach“ oprócz primadonny J. Kulczekiej, wystąpią w rolach głównych H. Dał. E. Lasowska, K. Dembowska, M. Tatrzańska, Z. Rewkowska i M. Domostławska, który reżyserował całość przy współpracy kapelmistrza A. Wiłńskiego i baletmistrza J. Ciesielskiego.

Początek o godz. 8.30 wiecz. Kasa czynna codziennie od 11 rano do 9 w. bez przerwy. — Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg bileto wych.

Międzynarodowy turniej zapaśniczy

Dziś we wtorek dnia 19 czerwca odbędą się następujące walki zapaśnicze:

- 1) Sensacyjna decydująca walka aż do rezultatu. — Mistrz Torno (Polska) contra Langer (Zyd. zap.).
- 2) Van Ryl (Holandia) contra Stibor (b. student, — Chorwacja).
- 3) Krauss (Niemcy) contra Grabowski (Polski olbrzym).
- 4) Ferestanoff (Bułgaria) contra Grenn (Austria).

Defilada zapaśników i początek walk punktualnie o godz. 8.30 wiecz.

Największy grzech Kobiety

Kobiety zabiegają teraz o radę tego mężczyzny

Grzechem jest obecnie, by kobieta miała brzydką i pomarszczoną cerę. Prof. Dr. Stejskał, znakomity lekarz i człowiek nauki Uniwersytetu Wiedeńskiego, wynalazł nowy produkt wyciąg z młodych zwierząt, nazwany „Biocel“. W chwili, gdy się stosuje ten żywotny składnik, zmarszczki znikają i skóra staje się jedną, świeżą i młodzieńczą. Znaną piękność, artystki i wszystkie kobiety zabiegają o radę tego mężczyzny, który tyle zdziałał, by przywrócić młodość. „Biocel“ w dużych ilościach jest obecnie eksportowany z Wiednia na cały świat. Jednak zapasy są ograniczone i prawdopodobnie jest, że pełnego dnia stanie się niemożliwością prawie otrzymać „Biocel“. Prawdziwy „Biocel“, otrzymany bezpośrednio z Wiednia, wchodzi obecnie w skład Kremu Tokalon. Pomimo, że zwiększa to w znacznej mierze koszt



fabrykacji znakomitego parryskiego Kremu Tokalon, cena jego jednakże narazie nie będzie podniesiona. Nowy Odżywczy Krem Tokalon (kolor różowy) odżywia skórę całą noc i nasycza ją „Biocel“. Nowy Krem Tokalon koloru białego (nie tłusty) odżywia skórę cały dzień i czyni puder przylegającym i niewidocznym. Rozjaśnia on skórę o 3 odcienie w ciągu kilku dni. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany w każdym wypadku, lub pieniądze zostają zwrócone.



JEŻELI NIE TERAZ TO KIEDY???

JUŻ DZIŚ 19-go b. m.

rozpoczyna się ciągnięcie I kl. Loterii Państwowej
NIE ZWLEKAJcie, śpieszcie CZEMPREDZej
PO SZCZĘŚLIWE LOSY
do największej i najszcześniejszej kolektury

H. MINKOWSKI

Wilno, ul. NIEMIECKA Nr. 35, telefon 13-17, P. K. O. 80928.

Centrala: Warszawa, Nalewki 40; Oddział: Freta 5

Cena 1/4 losu — 10 zł.

GŁÓWNA WYGRANA 1.000.000 zł.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotną pocztą.

Kino-Rewja COLOSSEUM

Dziś premiera! Wielki przebój, efektowne tańce, czarowne „Romanse Cygańskie“ **ZEMSTA CYGANKI**

w genialnej kreacji niezapomnianej królowej ekranu, władczyni serc ludzkich **BRYGIDY HELM**

Na scenie: CAŁKOWICIE NOWY PROGRAM REWJOWY p. t. „RÓŻOWY WALC“. 1) Prolog—wyk. cały zespół, 2) Walc angielski—E. Londonówna. 3) Humor ukraiński—duet charakterystyczny—Kaczarowscy. 4) Ja nie jestem winna—„Ach te baby—Grzybowski. 5) Fox-trott—Trio Grey. 6) Arcyzabawna aktówka p. t. „Chciałem tobie—wolałem sobie“ grają Grzybowski, Janowski, Borski. 7) „Różowy walc“—finał z udziałem całego zespołu. Ceny od 25 groszy.

ROXY

Dziś całkowita zmiana programu! Humor! Tańce! Skeczel
Na scenie: **Wielka rewja** p. t. „Z CAŁEGO SERCE“ z udziałem Niny Bleilcz, duetu Cesarskich, Stanisława Gozdawy-Gotęblowskiego, Marty Popielewskiej i Seweryna Orlicza.

URWIS z HISZPANJI

W rol. gł. słynny komik **EDDIE CANTOR** i 1000 pięknych dziewcząt zespołu Ziegfelda. Ceny biletów od 54 gr. Początek o 4-ej. Ostatni o 10.30.

HELIOS

DZIŚ PRENIERA! BARDZIEJ sensacyjne niż możecie sobie wyobrazić! Tajemniczy, niesamowity, najciekawszy film doby obecnej który ma największe powodzenie na wszystkich ekranach świata

ZEMSTA DOKTORA FU MANCHU

W rol. gł. Warner Oland i Mell Hamilton. CENY ZNIŻONE od 25 gr. Seanse: 4, 6, 8 i 10,20

PAN

Ceny popularne: od 25 gr. Najpotężniejsza sensacja ekranów światowych! Najbardziej niesamowity film, który kiedykolwiek został stworzony

Tajemne moce

Najosobliwsza postać ekranu dnia dzisiejszego **kobieta — dr. Jekyll** w genialnej kreacji słynnej **Carolle Lombard**. Coś niewidzianego! Groza sytuacji i latrygi

Wkrótce: ODWIECZNY PROBLEM: Czy wolna miłość jest grzechem? Kobieta—wamp Helen Vinson oraz prześliczna Sally Eilers i urodziwy Ralfa Bellamy w filmie „ROMANS SEKRETARKI“

OGNIKO

Polski film dźwiękowy **PUSZCZA**

w-g głośnej powieści **Józefa Weyssenhoffa**, W rolach głównych: **Nina Grudzińska**, **Ina Benita**, **Andrzej Karewicz**, **Jerry Marr** i inni. NAD PROGRAM: **Dodatkid Zwiłkowe**

DO WYNAJĘCIA

duży lokal na parterze od ulicy w centrum miasta Biskupia 4.

Dowiedzieć się u dozorczy lub telefon Nr. 188 od godz. 2—4 po południu i wieczorem od 7-ej

Do rodziców i młodzieży!

Przygotuję na dogodnych warunkach do egzaminu w zakresie Szkoły Powszechnej i 6 klas Państw. Gimnazjum, który po przygotowaniu składają przed Państw. Komisją Egzaminacyjną. Jednocześnie udzielam lekcji wszelkich przedmiotów wchodzących w zakres Państw. Gimnazjum włącznie do kl. 7. Młodzież pragnącą się poświęcić stanowi duchowemu po ukończeniu szkoły powsz. i 6 klas gimnazjum przygotowuję z łaciny i greckiego do zakładów niższych tak zakonnych jak i seminarjum świeckiego.

Dowiedzieć się można każdego dnia od godz. 9—12 rano ul. Ludwisarska 8 m. 8.

KOEDUKACYJNE KURSY

STENOGRAFI

WILNO, UL. TROCKA 1

Kierownictwo zwraca uwagę pracowników urzędów i biur, że za zezwoleniem Kuratorium został zorganizowany trzymiesięczny letni kurs stenografii ogólnej, handlowo-bankowej i parlamentarnej, trwający od 15 b. m. do 15-go września b. r. Zapisy jeszcze się przyjmuje, w kancelarii przy ul. Trockiej 1.

DOKTOR

D. Zeldowicz

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa

Choroby kobiece, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—6 wiecz. ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5 przyjmuje od 9—1 i 4—8

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe ul. Wileńska 3, tel. 5-67 Przyjm. od 8—1 pp. i 4—8 w.

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Rutynowana

nauczycielka

z dobrymi referencjami w zakresie 4 klas gimnazjum, posiada języki, poszukuje posady na wyjazd. Oferty dla „Nauczycielki“ w adm. „Kurjera Wil“

Do wynajęcia

mieszkanie 6 cio pokoi z wszelk. wygodami, centr. ogrzew., gaz, łazienka, ul. Teatralna 4

Za gotówkę

kupię DOM, skład drewniany lub murowany na rozbiórkę. Oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Rozbiórka“

Poszukuję letniska

nie w pensjonacie. Warunki: riedaleko stacji kolejowej, las, rzeka lub jezioro — aby były rybki i polowanie. Zgłoszenia proszę kierować do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Letnisko“

Letnisko- Pensjonat

rzeka, las, zdrowa, uroczą miejscowość koło Santoki Wiadomość w adm. Kurjera Wil.

Osoba Inteligentna

w średnim wieku, poszukuje pracy do gospodarstwa, samodzielnego prowadzenia handlu, lub też zarządzającej kuchnią. Świadectwa dobre, łask. ofer. ul. Żydowska 10, dom ochrony kobiet dla Z. W.

Unieważnia się legitymację zniżka kolejowa wyst. przez Gimnazjum Słowackiego na imię Garbera Daniela.

Zginął pies rasy wilk maści jasno brązowej wabi się „Top“. Proszę odprowadzić Plac Metropolitalny 3 m. 8. Wrazie przywłaszczenia wystąpię na drogę sądową!

ZAGINĄŁ CHŁOPCZYK

Henryk Siemaszko szczupły, blondyn, lat 11 syn Konstantego i Bronisławy. Ktoby wiedział o jego pobycie, uprasza się o łaskawe zawiadomienie, względnie odprowadzenie go stroskanym rodzicom. Ul. Wojskowocmentarna 12.

Mieszkanie

do wynajęcia 3 pokojowe z kuchnią słoneczne, suche. Piłarska 2 (za Zielonym Mostem)